



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Tu się mówi
po morawsku**
| s. 6



**»Przeżyłam
z tobą 70 lat...«**
| s. 7



**Sherardo chce
powalczyć z faworytami**
| s. 12



Wieczne związki nie do policzenia

PROBLEM: Lidia i Tadeusz Gojniczkowie z Czeskiego Cieszyzna obchodzili 7 października kamienne gody. Czy przeżytych wspólnie 70 lat można uznać za regionalny rekord, czy żyje wśród nas więcej takich małżeństw, które obchodzą kolejne złote, diamentowe i wreszcie kamienne gody? Trudno powiedzieć, bo tak naprawdę nikt nie prowadzi takich statystyk, a najświeższe dane, które posiada Czeski Urząd Statystyczny, pochodzą z 2001 roku i – jakby tego było mało – nawet trwające ponad pół wieku związki małżeńskie traktują pod wspólnym tytułem „małżeństwa powyżej 20 lat”.

Długowiecznych małżeństw nie mogą doliczyć się również same miasta i gminy. W ewidencji Urzędów Stanu Cywilnego znajdują się bowiem tylko małżeństwa zawarte na terenie danej miejscowości. Ustalenie więc, ile małżeństw z 50-letnim, 60-letnim lub dłuższym stażem mieszka w Trzyncu, Czeskim Cieszyźnie czy Karwinie, jest więc, zdaniem urzędników, niemożliwe. – Ludzie się wyprowadzają i sprowadzają. W ewidencji Urzędu Stanu Cywilnego są więc małżeństwa, które tak naprawdę nie mieszkają już w naszym mieście, a z kolei nie ma tych, które brały ślub gdzie indziej, a mieszkają w Trzyncu – mówi rzeczniczka trzynieckiego ratusza, Šárka Szlaurová. Jak dodaje, jedynym źródłem dokumentującym długoletnie pożycie małżeńskie mieszkańców jest specjalna kronika upamiętniająca moment składania życzeń parze jubilatów przez władze miasta.

– W tym roku odnotowaliśmy w ten sposób dwa diamentowe wesela i jedno złote. Z kolei rok temu kronika wspomina o trzech diamentowych godach i siedmiu złotych – precyzuje Szlaurová.

W podobnym duchu wypowiada się również rzeczniczka Czeskiego Cieszyzna, Dorota Havlík. – Miasto wielkości Czeskiego Cieszyzna nie jest w stanie śledzić, kto ma jaką rocznicę ślubu. Jeżeli ktoś zgłosi się do ratusza, że chciałby odnowić przysięgę małżeńską, miasto wychodzi mu naprzeciw i organizuje w sali ślubów taki obrzęd z udziałem przedstawicieli miasta czy nawet burmistrza. Podobne obrzędy odbywają się też w kościele, ale zawsze jest tylko uroczystość, która nie ma żadnej mocy prawnej. W związku z tym miasto nie prowadzi ich ewidencji – zaznacza rzeczniczka.

Zdaniem rzeczniczki magistratu w Karwinie, Šárki Swiderovej, obowiązujące przepisy prawne nawet nie umożliwiają miastom prowadzenia ewidencji związków małżeńskich. – Jeżeli para małżeńska lub jej dzieci mają takie życzenie, to wtedy bezpłatnie organizujemy jubileuszowe uroczystości dla pary małżeńskiej, która mieszka w Karwinie lub w naszym mieście zawar-



W ubiegłym roku diamentowe gody obchodzili Bronisława i Bruno Kalinowie z Olbrachcic. Życzenia złożył im również ówczesny wójt gminy, Ladislav Šipula.

Fot. MAREK SANTARIUS

Josef Žerdík, informacje dotyczące długowiecznych małżeństw uzyskiwane są częściowo na zasadzie poczty pantoflowej. – W księgach metrykalnych są zapisane małżeństwa, które brały ślub na terenie gminy, o nich więc wiemy. Gorzej jest z parami, które się do nas sprowadziły. Aby dotrzeć więc do wszystkich obchodzących jubileusz ślubu, gmina co roku publikuje apel w gazetce gminnej oraz kontaktuje się z organizacjami skupiającymi emerytów na terenie Suchoj Górnej. Dzięki temu nasza ewidencja małżeństw z długim stażem się rozrasta i można z niej czerpać również w kolejnych latach – wyjaśnia wicewójt, dodając, że w tegorocznych gminnych obchodach jubileuszowych potwierdziło udział aż 21 par małżeńskich, które w tym roku obchodzą złote, szmaragdowe lub diamentowe gody.

Chociaż starania poszczególnych urzędów gminnych prowadzone w celu dotarcia do małżeństw-jubilatów zasługują na uznanie, tak naprawdę nie dają żadnej odpowiedzi na pytanie, ile wśród nas żyje długowiecznych małżeństw. Nie dowiemy się tego również z danych Czeskiego Urzędu Statystycznego, bowiem ten skupia swoją uwagę wyłącznie na dokładnych liczbach zawieranych w danym roku małżeństw i rozwodów. O związkach z kilkudziesięcioletnim stażem jednak milczy.

BEATA SCHÖNWALD
O Lidii i Tadeuszu Gojniczkach z Czeskiego Cieszyzna piszemy na str. 7

ZDARZYŁO SIĘ

MARATON DOBRYCH FILMÓW

W bystrzyckim kinie w środę wieczorem rozpoczęła się XXIII edycja Babiego Lata Filmowego. Inauguracja była nieco nietypowa ze względu na fakt, że pierwszym punktem programu był wernisaż wystawy malarstwa Jana Rusnoka.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Tadeusz Wantuła, dyrektor festiwalu.

Natomiast festiwal filmowy rozpoczął się oficjalnie tradycyjną formułą. – Niniejszym uważam tegoroczny festiwal Babie Lato Filmowe za rozpoczęty – mówił Roman Wróbel, wójt Bystrzycy. – Macie państwo możliwość obejrzenia naprawdę szerokiego wachlarza filmów – od filmów rozrywkowych, po filmy bardziej ambitne – tak o ofercie festiwalu mówił Tadeusz Wantuła, organizator Babiego Lata Filmowego.

W środę można było obejrzeć dwa seanse polskiej produkcji. Pierwszy nosił tytuł „Czeski geniusz, aneb Jára Cimrman” w reżyserii Dariusza Żalęgi, a drugi „Bogowie” Łukasza Palakowskiego.

Poza ofertą filmową i wspomnianą wystawą malarstwa, w ramach festiwalu na wszystkich czeka też muzyczna uczta. Dziś o godz. 19.00 rozpocznie się w kinie w Bystrzycy koncert Piotra Bukartyka. (endy)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 7 do 8 °C
noc: 6 do 4 °C
wiatr: 4-5 m/s



dzień: 5 do 7 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 6-8 m/s

REKLAMA

Sport w VITALITY Slezsko
Zarezerwuj stały termin kortu w hali
badminton & tenis
profesjonalne zaplecze

Wykorzystaj BENE-FITY
Rezerwacja stałego terminu:
Lenka Klusová, tel.: 731 444 850
www.vitalityslezsko.cz

GL-027



9 771212 422065

KRÓTKO

REKORDOWY MEMORIAŁ CZESKI CIESZYN (r) – Tegoroczna, 39. edycja Memoriału W. Delong, była rekordowa pod wieloma względami. Najstarszy uczestnik, J. Gaman, miał 80 lat. Rekordowy był też udział mediów (telewizje, radio, prasa). Najwięcej biegaczy dostarczyła tradycyjnie czeskokieszyńska podstawówka (44), dzięki zaangażowaniu pani Małgorzaty Piaseckiej. Zawody wsparły tradycyjnie czeskokieszyński Ratusz, Konsulat Generalny RP, nagrody ufundowały zaś firma MOKATE (inicjatywa Doroty Havlík) oraz mistrzowskie Koło PZKO.

* * *

PIENIĄDZE NA NAUKĘ OSTRAWA (ep) – Rada Miasta uchwaliła na październikowym posiedzeniu zasady tegorocznego Programu Przyznawania Środków Finansowych na Naukę. Dotacje z budżetu miasta na ten cel pomogą na przykład mieszczącym się na terenie Ostawy uczelniom wyższym. Do podziału jest około 50 mln koron, które zostaną rozdzielone na projekty w formie dotacji od 300 tysięcy aż do 20 mln koron.

* * *

DARY DLA STRAŻAKÓW

REGION (ep) – Nowy specjalistyczny sprzęt o wartości 15 mln koron trafił właśnie do jednostek ochotniczej straży pożarnej w regionie oraz do Straży Pożarnej Województwa Morawsko-śląskiego. Dary przekazał strażakom Urząd Wojewódzki. – Sprzęt, który strażacy mają do dyspozycji, szybko się starzeje i wymaga wymiany lub dokupienia bardziej nowoczesnego wyposażenia. Dlatego każdego roku ofiarujemy strażakom zawodowym oraz ochotnikom, a także policji, nowe wyposażenie – wyjaśnił zastępca hetmana Województwa, Josef Babka. Tegoroczne dary trafiły do około 60 gmin w regionie.

* * *

KOLEJNE SPOTKANIE

TRZYNIEC (dc) – Na poniedziałek zaplanowane jest kolejne z serii spotkań władz miasta z mieszkańcami. Tym razem odbędzie się w Domu PZKO w Nieborach (16.00). Mieszkańcy tej części miasta będą mogli podyskutować o aktualnych problemach, zasięgnąć informacji o budowie obwodnicy i przedstawić swoje postulaty.

* * *

MANDAT ZA PSA

BOGUMIN (sch) – Jedenaście mandatów na terenie Bogumina i sąsiedniego Rychwałdu to efekt wrześniowych kontroli strażników, którzy tym razem skupili swoją uwagę na psach poruszających się po mieście bez smyczy oraz nieposprzątanym psich odchodach. W sumie od początku roku strażnicy wystawili niezdyktynowanymi właścicielom psów 51 mandatów w Boguminie oraz 13 w Rychwałdzie.

* * *

OBSERWUJĄ DOKŁADNIEJ

REGION (ep) – Hydrometeorolodzy w województwie morawsko-śląskim zaczęli dokładniej śledzić stężenie najdrobniejszych szkodliwych dla zdrowia i środowiska pyłów zawieszonych. Do tej pory stacje pomiarowe skupiały się wyłącznie na obserwacji występowania pyłu zawieszonego PM 10 (czyli pyłu o wielkości 10 mikrometrów).

Prywatyzacja OKD w sądzie

W Sądzie Obwodowym dla Pragi 2 rozpoczął się wczoraj proces dotyczący prywatyzacji spółki węglowej OKD w 2004 roku. Według prokuratury, państwo straciło na transakcji 5,7 mld koron. Agencja ČTK poinformowała, że na ławie oskarżonych zasiadły trzy osoby: Rudolf Doucha, rzeczoznawca, który opracował wycenę wartości udziału Funduszu Majątku Narodowego (FMN) oraz dwaj wiceprezesi Funduszu – Pavel Kuta i Jan Škurek, których zadaniem było przeprowadzenie prywatyzacji. Proces rozpoczął się od przeczytania aktu oskarżenia.

FMN miał ok. 46-procentowy udział w spółce OKD. Oskarżony Doucha ze spółki Vox consult wycenił wartość państwowej części firmy na 2 mld koron. Zdaniem policji antykorupcyjnej, Doucha, opracowując wycenę, pominął niektóre części składo-

we mienia OKD, mianowicie spółki córki i obiekty wczasowe oraz błędnie określił wartość blisko 44 tys. mieszkań należących do spółki węglowej.

Prokuratura zarzuca rzeczoznawcy krzywoprzysięstwo oraz fałszywą wycenę. Za te delikty może być skazany na 10 lat więzienia. Pozostali dwaj oskarżeni stanęli przed sądem za niedopełnienie obowiązków przy zarządzaniu cudzym mieniem, ponieważ przygotowując prywatyzację, kierowali się fałszywą wyceną wykonaną na ich zamówienie.

Sprzedaż akcji OKD, należących do państwa, zatwierdził przed jedenastu laty socjaldemokratyczny rząd Stanislava Grossa. Ministrem finansów był w tym czasie obecny premier Bohuslav Sobotka. Fundusz Majątku Narodowego sprzedał państwowe udziały grupie Karbon Invest za 4,1 mld koron. (dc)

Najlepszy wynik od lat

Tak niskiego bezrobocia dawno nie było w naszym kraju. W ub. miesiącu stopa bezrobocia w Republice Czeskiej spadła do poziomu 6 proc. Bez pracy było 441 892 osób, co daje najlepszy wynik od marca 2009 roku.

Spadkowy trend był widoczny już w ostatnich miesiącach. Wyjątkiem był lipiec, kiedy liczba bezrobotnych nieznacznie się podniosła. W porównaniu z ubiegłorocznym wrześniem

stopa bezrobocia skoczyła jednak w dół aż o 1,3 proc., a grono bezrobotnych zmniejszyło się o 87 206 osób. Wraz ze spadkiem bezrobocia wzrosła również liczba wolnych miejsc pracy. Urzędy pracy proponowały we wrześniu 108 573 posady – najwięcej od grudnia 2008 roku. W tej chwili powiatem z najniższym bezrobociem jest powiat Praga-Wschód (2,7 proc. ludzi bez pracy). (sch)

Biblioteka na medal



Fot. ARC

Biblioteka Miejska w Trzyncu otrzymała tytuł Biblioteki Roku w kategorii „wybitne działanie w sferze udostępniania usług bibliotecznych i informacyjnych”. Nagrodę już od kilkunastu lat każdego roku przyznaje Ministerstwo Kultury RC. Placówka otrzymała tytuł za wspieranie czytelnictwa poprzez promocję krytycznego myślenia oraz aktywne włączenie młodzieży do życia społeczności. Przy okazji Tygodnia Bibliotek nagrodę odebrała we wtorek dyrektorka trzynieckiej biblioteki, Martina Wolna, w czasie uroczystej gali w praskiej kaplicy Klementinum. (ep)

Pomogą w opiece

Mieszkające w Karwinie rodziny opiekujące się osobami przewlekle chorymi lub niepełnosprawnymi od stycznia będą mogły skorzystać z nowej propozycji Karwińskich Usług Socjalnych i oddać swych bliskich pod opiekę pracowników socjalnych i medycznych na okres od jednego dnia do trzech miesięcy. – Może się zdarzyć, że osoba opiekująca się chorym członkiem rodziny zachoruje, będzie musiała wyjechać czy po prostu będzie chciała wziąć urlop by odetchnąć. Właśnie w takich przypadkach będzie można skorzystać z nowej usługi. Bliscy będą mieli pewność, że ich podopieczni są w dobrych rękach i otrzymują potrzebną opiekę i

pomoc – tłumaczy rzeczniczka karwińskiego magistratu, Šárka Swiderová. Usługa będzie płatna, jednak cena za opiekę nad chorym jest raczej symboliczna. Za jeden dzień pobytu włącznie z wyżywieniem i profesjonalną opieką rodzina zapłaci 150 koron, całonocny pobyt bez noclegu kosztował będzie 120 koron. Nowa forma pomocy została przedstawiona mieszkańcom w czasie trwającego w tym tygodniu Tygodnia Usług Socjalnych. Karwińskie Usługi Socjalne są już przygotowane do oferowania nowej formy pomocy, jednak będzie można z niej skorzystać dopiero po nowym roku, ponieważ proces akredytacji trwa kilka miesięcy. (ep)

PYTANIE DO...

Marka Słowiacka, prezesa Miejscowego Koła PZKO w Boconowicach



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W przyszłą sobotę sporo będzie się działo w Boconowicach. Koło PZKO, na czele którego pan stoi, przyszykowało nową zabawę. Co przygotowaliście?

Październik to kolejny etap zachodzących zmian w naturze. Widoczne zmęczenie flory oraz nerwowe gromadzenie zapasów przez wszechobecne wiewiórki nie pozostawia złudzeń. Zima zbliża się wielkimi krokami. Ten stan nie napawa optymizmem. Chłodne wieczory zachęcają raczej do spędzania wspólnych chwil przy kominku, a szelest zwiędniętych, mokrych liści nie zawsze idzie w parze z dobrym samopoczuciem. My znaleźliśmy lekarstwo na jesienną chandrę. Przy wsparciu Urzędu Gminy w Boconowicach postanowiliśmy, członkowie MK PZKO, wziąć sprawy w swoje ręce i przeciwstawić się szarej rzeczywistości. W najbliższą sobotę 17 października odbędzie się pierwsza edycja „Bocónowski Somsiadówki” Wykorzystując bogactwo przyrody, zdolności kulinarne mieszkańców wsi oraz chęć do wspólnej zabawy, pokusimy się o wykonanie eksperymentu polegającego na połączeniu wystawy owoców, warzyw i przetworów domowych z konkursem, w którym mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani. Wystarczy przynieść do miejscowego Domu Kultury wyhodowane przez siebie okazy, przetwory lub nalewki. Konkurs odbędzie się w trzech kategoriach – na surowo, zawarzone, ukiszzone. Natomiast po ogłoszeniu wyników i przekazaniu atrakcyjnych nagród zwycięzcom, rozpocznie

się tradycyjna wiejska potańcówka. Tutaj organizatorzy również przygotowali dla uczestników kilka niespodzianek. W trakcie zabawy odbędzie się współzawodnictwo pomiędzy drużynami sąsiednich wsi i organizacji działających na terenie gminy Boconowice. Poszczególne drużyny będą musiały walczyć z czasem podczas przygotowanych uprzednio dyscyplin, które będą nawiązywały do tradycyjnych czynności wykonywanych na wsi. Nie lada atrakcją będą również skecze w wykonaniu zespołu teatralnego z MK PZKO w Milikowie.

Pierwsza edycja „Bocónowski Somsiadówki” rozpocznie się już o godzinie 14.00 w miejscowym Domu Kultury. Właśnie wtedy zostanie otwarta wystawa przetworów domowych, owoców i warzyw. Ekspozaty należy przynieść w godz. 9.00-12.00. Ogłoszenie wyników zaplanowano na 17.30. Natomiast od 18.00 rozpocznie się zabawa taneczna, współzawodnictwa i występy milikowian. Na imprezę zapraszają MK PZKO Boconowice oraz Urząd Gminy. Świetną muzykę zapewnią kapela „Lipka” oraz zespół Galax. Do zobaczenia w Boconowicach! (r)

Pomogą w regionie

O głosy mieszkańców regionu walczą właśnie projekty organizacji non-profit. W ramach programu „Prazdroj lidem”, który od 14 lat ogłasza pilzneński browar, organizacje z województwa morawsko-śląskiego mogą otrzymać dotacje na przygotowany przez siebie projekt. Wesprzeć je można oddając głos na stronie internetowej lub za pośrednictwem sms-a do końca października.

Od roku 2001 za pośrednictwem tego programu dotacyjnego browar rozdał niemal 80 mln koron, wspie-

rając około trzysta projektów w sferach ochrony środowiska i rozwoju socjalnego. W tym roku do podziału jest 2,5 mln koron. Komisja dotacyjna wybrała już 14 projektów, które uzyskają wsparcie, mieszkańcy regionu mogą jednak za pomocą głosowania wybrać projekt publiczności, który otrzyma dodatkowe 50 tys. koron. Z naszego regionu o fundusze te rywalizują na przykład trzynieckie Centrum Pomocy Socjalnej, które chce zrealizować projekt „Zdrowy ruch” i zakupić nowe przyrządy re-

habilitacyjne, które pomogą zmniejszyć dolegliwości i ból dzieci niepełnosprawnych (kod sms: PLR 2). Dzięki dotacji mógłby też powstać nowy plac zabaw przy schronisku na Praszywej, który chce postawić beskidzki oddział Klubu Czeskich Turystów (PLR 6). Biblioteka Miejska w Hawierzowie planuje z dotacji sfinansować zajęcia z ekologii w formie wykładów, spotkań i warsztatów (PLR 9). Stowarzyszenie Trianon ma natomiast zamiar zakupić skaner i inny sprzęt, by móc stworzyć miej-

ska pracy chronionej dla kobiet, które będą zajmować się digitalizacją książek (PLR 13). O fundusze ubiega się również ostrawski ogród zoologiczny, który będzie realizować projekt edukacyjny dotyczący ochrony wód i oceanów (PLR 14).

Głosować mogą osoby, które ukończyły 18 lat. Wystarczy wysłać sms z kodem odpowiadającym wybranemu przez nas projektowi na numer 737 544 867 (z jednego telefonu można oddać tylko jeden głos) lub zgłaszać na stronie www.prazdroj.cz. (ep)

Góralskie wesele i beskidzkie akwarele

W październiku w Cieszynie prezentuje się Muzeum Beskidzkie. Wisłańska placówka im. Andrzeja Podzorskiego przygotowała aż dwie wystawy. Pierwsza z nich nosi tytuł „Downe wiesieli w Beskidzie Śląskim”. Druga ekspozycja prezentuje prace malarzy związanych z Beskidami. Obie można oglądać w Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

– Muzeum Beskidzkie istnieje od 1964 r. i dziś jest naszym oddziałem. To placówka bardzo ważna, ponieważ zajmuje się zachowaniem tradycji górali beskidzkich. I dzisiejsza wystawa jest właśnie przykładem próby zaprezentowania pewnego zjawiska, jakim było dawne beskidzkie wesele – mówił Marian Dembiniok, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, otwierając jej środowy wernisaż.

Twórcy wystawy przypominają, że we wszystkich kulturach świata wesele było istotnym faktem społecznym obwarowanym niezliczoną ilością norm i wzorów kulturowego zachowania. Taki również charakter i znaczenie posiadało dawne wesele w kulturze górali Beskidu Śląskiego. Na wiślańskiej wystawie poznajemy „wiesieli” na podstawie zachowanych pamiątek, a szczególnie fotografii, które stanowią podstawowe źródło czasowej ekspozycji. Jej celem jest pokazanie zaobserwowanego podczas badań terenowych zróżnicowania oraz zilustrowanie obrzędowych strojów i rekwizytów, z których wiele odeszło już do historii.

– Naszą wystawę poprzedził też cykl cotygodniowych warsztatów, których uczestnicy m.in. uczyli się robić rekwizyty weselne, haftować czy wykonywać elementy strojów, w których dawniej młoda para szła do ślubu. W ramach projektu odtwarzaliśmy ponadto dawne stroje, w efekcie na ekspozycji można zobaczyć na przykład trzy zrekonstruowane ży-



Fot. TOMASZ WOLFF

Wystawę poświęconą weselom można oglądać w Sali Rzymskiej Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

wotki – mówiła Agnieszka Macoszek z Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, autorka wystawy.

Dużą część wystawy stanowią jednak archiwalne zdjęcia, które obrazują zmiany w góralskiej obyczajowości. – Prezentujemy na przykład fotografię z 1905 r., na której młoda para uwieczniona została jeszcze w stroju beskidzkim. Natomiast później zaczynają się zmiany. Na zdjęciach z lat 30. XX wieku widać, że panny młode zakładały już strój cieszyński, nato-

miast mężczyźni nadal mieli na sobie strój góralski. W latach 50. i późniejszych mężczyzn strój regionalny już jednak nie interesował. Ważny był „ancug”, czyli garnitur. Doskonale widać to na zachowanych w naszych zbiorach portretach ślubnych – mówiła Macoszek.

Kolejna zmiana nastąpiła w latach 70., kiedy to panny młode zaczęły nosić białe suknie oraz welony zamiast wianków. – Tymczasem wianki od zawsze były ważnym weselnym

atrybutem. Symbolizowały młodość oraz traconą bezpowrotnie swobodę. W trakcie wesela zdejmowało się przecież wianek, a kobieta musiała zostać zacepiona – przypominała Macoszek.

Autorzy wystawy prezentują m.in. chustę z Jabłonkowa, jaką pani młoda zakładała w momencie oczepin. – Robiła to raz na własnym weselu. Potem kilka razy szła jeszcze w niej do kościoła i na tym koniec. Później właściwie już się jej nie zakładało,

ewentualnie pożyczano taką chustę innym kobietom, albo kładziono na stole w Boże Narodzenie – mówiła Macoszek.

Pół godziny później widzowie przenieśli się do sali wystaw czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego, gdzie dyskutowano już o malarstwie i sztuce. Tym razem gospodarzem wernisażu był Michał Kawulok z Muzeum Beskidzkiego w Wiśle. Tamtejsza placówka posiada bogate zbiory malarstwa i są to zarówno prace profesjonalnych artystów, jak i amatorów.

– Wszystkich łączy zaś fakt, że albo mieszkali w Beskidzie Śląskim albo tematem ich prac były nasze góry – mówił Kawulok.

Dodał, że na wyróżnienie w pierwszej kolejności zasługuje związany z Wisłą Czesław Kuryatto.

– Rodzina artysty przekazała nam około 200 jego prac. Są to głównie obrazy olejne, ale także rysunki i pastele. Część z nich mogą państwo teraz obejrzeć – mówił Kawulok.

W październiku w sali wystaw czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego można ponadto oglądać drzeworyty Jana Wałacha, obrazy ustronianina Pawła Stellera, związanych z Trójwsią Beskidzką Ludwika Konarzewskiego seniora oraz Ludwika Konarzewskiego juniora, prace Edwarda Biszorskiego ze Skoczowa, Ignacego Bienka z Bystrej Krakowskiej oraz jedyne go amatora w tym gronie – pochodzącego z Ustronia akwarelisty Franciszka Jaworskiego.

WITOLD KOŹDOŃ

»Zaolzie łączy«

Z inicjatywy Tadeusza Smugały oraz Izabeli Wałaskiej powstał projekt „Zaolzie łączy”, mający ułatwić osobom samotnym znalezienie swojego życiowego partnera, dla którego jednym z priorytetów będzie zachowanie polskości i rozwijanie jej także u swoich dzieci. Powodem do stworzenia niniejszej inicjatywy jest – wg jej twórców – stale malejąca liczba zaolziańskich Polaków. W takiej sytuacji koncepcja projektu ukierunkowana na powstawanie polskich rodzin mogłaby stanowić chociażby mały przyczynek do powiększenia liczebności naszej grupy etnicznej.

Osoby zainteresowane tym pomysłem mogą otrzymywać regularnie informacje o jego poszczególnych przedsięwzięciach, po dołączeniu

do przyjaciół strony „Zaolzie łączy” na Facebooku lub mailowo czy telefonicznie (patrz 2 część artykułu). Informacje o imprezach ZŁ ukazywać się będą również w prasie zaolziańskiej. Ponieważ organizatorzy mają zamiar jeszcze jesienią zorganizować pierwsze spotkanie singli na Zaolziu (prawdopodobnie będzie to wycieczka połączona ze wspólnym biesiadowaniem), proszą czytelników o pomysły na maksymalnie 6-kilometrową trasę wycieczki oraz odpowiednie miejsce spotkania po wycieczce (restauracja).

Natomiast Zaolziacy oraz sympatycy Zaolzia mieszkający w Pradze lub będący tam przejazdem mają już teraz możliwość spotykania się w ramach comiesięcznych spotkań

odbywających się w stolicy. Najbliższe spotkanie odbędzie się dzisiaj – 10 października o godz. 19.00 w praskiej restauracji „Na blbym місте” w centrum Pragi (ul. V Jámě 9), gdzie będzie można posłuchać muzyki w wykonaniu m.in. aktora pochodzącego z Zaolzia – Jana Szymika, a późnym wieczorem potańczyć.

* * *

Przypominamy, iż do końca października trwa konkurs fotograficzny na najładniejszy oraz najbrzydszy zakątek Zaolzia. W każdej z kategorii (brzydki oraz piękny pejzaż) może wziąć udział aż siedem zdjęć jednego autora. W listopadzie internauci zdecydują o zwycięzcach w obu kategoriach. Oceniana będzie jakość wykonanych zdjęć oraz



ich zawartość (największy „brzydka” i największa „piękność” Zaolzia). Dwóch zwycięzców (po jednym z każdej kategorii) otrzyma nagrody w postaci książek, płyt kompaktowych oraz drobnych upominków.

Zdjęcia Zaolzia oraz sugestie odnośnie projektu „Zaolzie łączy” można wysyłać na adres: zaolzie.potrapi@gmail.com. Informacje dotyczące obu projektów można uzyskać pod nr. tel. 777 80 89 33 oraz na www.zaolziepotrapi.cz.

(r)

»Zwrot« zaprasza na literacki finał

Wielkimi krokami zbliża się finał Konkursu Literackiego Miesięcznika „Zwrot”. Gala odbędzie się w czwartek, 15 października, o godz. 18.00 w Klubie „Dziupla” przy ul. Strzelniczej 28 w Czeskim Cieszyńsku.

Konkurs literacki oraz wieńczący go koncert zostaną zorganizowane dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie oraz Mia-

sta Czeski Cieszyn. Jak zapowiada Halina Szczotka, redaktor naczelna „Zwrotu”, w trakcie czwartkowego wieczoru wystąpią Daria Krygiel & Milan Vilč Trio. Głównym punktem koncertu będzie jednak ogłoszenie wyników tegorocznego konkursu literackiego. Swoje udział w gali można potwierdzić do 12 października (tel. 558-711-582, mail: info@zwrot.cz).

(wik)

Premierowa »Śmierć komiwojażera«

„Śmierć komiwojażera” to jedno z najwybitniejszych dzieł Arthura Millera. Sztuka uhonorowana nagrodą Pulitzera, była wielokrotnie wystawiana na teatralnych deskach. Teraz zaprezentuje ją Scena Polska Teatru Cieszyńskiego. Premiera spektaklu odbędzie się dziś, ale miłośnicy teatru będą go mogli obejrzeć także jutro.

Willy Loman jest objazdowym sprzedawcą. Chociaż całe życie ciężko pracował, niczego nie osiągnął. Nadzieje pokładane w synach nie spełniły się. Jego żona Linda wspiera go, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie: co poszło nie tak w ich ży-

ciu? Główny bohater coraz częściej rozpamiętuje przeszłość, powoli traci kontakt z rzeczywistością. Dla swojej rodziny widzi już tylko jedno rozwiązanie...

„Śmierć komiwojażera” powstała w 1949 r. Przedstawienie w reżyserii Bogdana Kokotka będzie miało swoją premierę w Czeskim Cieszyńsku dziś o godz. 17.30. Powtórnie zostanie wystawione na deskach Teatru Cieszyńskiego w niedzielę o godz. 17.30.

Bilety można zamawiać w biurze organizacji widowisk: scenapolska@tdivadlo.cz, www.tdivadlo.cz, tel. 558 731 141.

(wik)

Więcej roczników

Polska Szkoła Podstawowa w Karwinie-Frysztacie przy współpracy z Kołem Macierzy Szkolnej urządza w sobotę 14 listopada w Domu Przyjaźni w Karwinie drugie spotkanie absolwentów. Rozpocznie się o godz. 17.00. W programie znalazły się program kulturalny, będzie też okazja do dyskusji, zaplanowano zabawę przy muzyce. Pierwsze takie wspólne spotkanie odbyło się przed dwoma laty. Ze względu na małą liczbę zgłoszonych osób organizatorzy poszerzają roczniki, których impreza dotyczy – zapraszają do udziału wszystkich absolwentów, którzy ukończyli szkołę podstawową w latach 1981-1997. Pierwotnie miało się skończyć na 1991 roku.

– Bilety w cenie 200 koron są do nabycia w sekretariacie szkoły. W cenie jest ciepła kolacja oraz napój. Zapraszamy wszystkich na wspólne spotkanie – zachęca dyrektor szkoły, Tomasz Śmiłowski.

(dc)



Frysztacka podstawówka.

Fot. ARC

Wybory coraz bliżej

Postanowieniem prezydenta RP z dnia 17 lipca br. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu i Senatu RP termin głosowania został wyznaczony na niedzielę 25 października 2015 r. Głosowanie odbędzie się w godzinach 7.00–21.00. Dziś prezentujemy obwieszczenie konsula RP w Ostrawie, Janusza Biłskiego, z dnia 29 września 2015 r. w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Zawiera wszelkie ważne informacje dotyczące głosowania.

Konsul RP w Ostrawie informuje, że zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 22 września 2015 r. w sprawie utworzenia obwodów głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej dla obywateli polskich przebywających za granicą (Dz. U. z 2015 r., poz. 1459) na terenie Republiki Czeskiej zostały utworzone dwa obwody głosowania, powołane przy polskich placówkach dyplomatyczno-konsularnych:

Obwód głosowania nr 38, siedziba obwodowej komisji wyborczej: Wydział Konsularny Ambasady RP w Pradze, ul. Truhlářská 13-15 – dla obywateli polskich przebywających w mieście stołecznym Praga oraz województwach Republiki Czeskiej: środkowoczeskim, południowoczeskim, pilzneńskim, karlowarskim, usteckim, libereckim, kralowohradeckim, pardubickim i Vysočinie.

Obwód głosowania nr 39, siedziba obwodowej komisji wyborczej: Konsulat Generalny RP w Ostrawie, ul. Blahoslavova 4 – dla obywateli polskich przebywających w województwach Republiki Czeskiej: morawsko-śląskim, ołomunieckim, południowomorawskim i zlińskim.

Obwodowe komisje wyborcze nr 38 i 39 będą właściwe do głosowania osobistego oraz korespondencyjnego.



I - OSOBY UPRAWNIONE DO GŁOSOWANIA ZA GRANICĄ

Prawo wybierania ma obywatel polski, który:

1. Najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat,
2. Posiada ważny polski paszport lub dowód osobisty,
3. Zostanie wpisany do spisu wyborców (patrz pkt II poniżej),
4. Posiada pełne prawa publiczne, wyborcze i nie jest ubezwłasnowolniony prawomocnym wyrokiem sądu.

II - SPIS WYBORCÓW

Osoby zamierzające wziąć udział w wyborach zobowiązane są zgłosić się do spisu wyborców sporządzanego przez właściwego terytorialnie konsula. Wyborca może być wpisany

tylko do jednego spisu wyborców. Konsul dokonuje wpisu w spisie wyborców na podstawie zgłoszenia wniesionego ustnie, pisemnie, telefonicznie, telegraficznie, telefaksem albo w formie elektronicznej. Zgłoszenia można dokonać najpóźniej do 3. dnia przed dniem wyborów, czyli do dnia 22 października 2015 r. (do godz. 24.00).

Osoba, która nie zgłosi się do spisu wyborców w powyższym terminie, nie będzie mogła głosować (z wyjątkiem osób posiadających zaświadczenie o

prawie do głosowania). W przypadku głosowania korespondencyjnego zgłoszenia należy dokonać najpóźniej do 7 października 2015 r. (do godz. 24.00).

Zgłoszeń do spisu wyborców dokonujemy za pomocą elektronicznego systemu rejestracji e-wybory: <https://ewybory.msz.gov.pl>. Jest to najdogodniejszy i najefektywniejszy sposób rejestracji, generujący dla wyborców elektroniczne potwierdzenie zgłoszenia do spisu wyborców.

Zgłoszenia można również dokonać:

e-mailem: wypełniając wypełniony formularz na stronie ostrava.kg.sekretariatmsz.gov.pl, wypełniając zgłoszenie osobiście w siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, pisemnie wysyłając wypełniony formularz na adres: Konsulat Generalny RP w Ostrawie, Blahoslavova 4, 701 00 Ostrava faksem: +420 596 118 073 telefonicznie: +420 596 118 074 telegraficznie.

Wymóg wcześniejszego wpisania do spisu wyborców nie dotyczy jedynie wyborców posiadających zaświadczenie o prawie do głosowania, wydane przez urząd gminy w Polsce lub innego konsula.

III - GŁOSOWANIE KORESPONDENCYJNE

Głosowanie korespondencyjne odbywa się w następujący sposób:

Po dokonaniu rejestracji wyborca otrzymuje od konsula listem poleconym (wysłanym nie później niż do 10. dnia przed dniem wyborów) pakiet wyborczy, który zawiera:

1. kopertę zwrotną zaadresowaną do właściwego konsula,
2. kartę do głosowania opieczetowaną pieczęcią urzędu konsula oraz pieczęcią wyznaczonej obwodowej komisji wyborczej;
3. kopertę na kartę do głosowania, z napisem „koperta na kartę do głosowania”;

4. oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu na karcie do głosowania;

5. instrukcję głosowania.

Wyborca, po wypełnieniu karty do głosowania i podpisaniu oświadczenia, wkłada kartę do głosowania do koperty na kartę do głosowania, po czym zakleja ją i razem z podpisanym oświadczeniem wkłada do koperty zwrotnej. Gotowy pakiet wyborczy, na swój koszt, wysyła na adres właściwego konsula. Konsul przekazuje właściwej obwodowej komisji wyborczej koperty zwrotne, które otrzymał do czasu zakończenia głosowania. Wyborca może również osobiście dostarczyć kopertę zwrotną do właściwej obwodowej komisji wyborczej do czasu zakończenia głosowania. Koperty na kartę do głosowania wyjęte z kopert zwrotnych przekazanych przez konsula są wrzucane do urny wyborczej przeznaczonej do głosowania korespondencyjnego.

IV - ZAŚWIADCZENIA WYDAWANE PRZEZ KONSULA

Wyborca, który zgłosił się do spisu wyborców sporządzonego przez konsula, lecz który zmienia miejsce pobytu przed dniem wyborów, może otrzymać, wydane przez konsula, zaświadczenie o prawie do głosowania w miejscu pobytu w dniu wyborów. Wniosek o wydanie zaświadczenia można zgłosić do Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie pisemnie, telefaksem lub w formie elektronicznej, korzystając z adresów podanych w punkcie II.

V - INFORMACJE DODATKOWE

Bieżąca informacja o wyborach do Sejmu i Senatu RP organizowanych w Polsce i za granicą znajduje się na stronach Państwowej Komisji Wyborczej: <http://parlament2015.pkw.gov.pl> i <http://pkw.gov.pl>.

Konsulat Generalny RP w Ostrawie

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Kolejna zbiórka zniczy

Zwracamy się do czytelników z prośbą o wsparcie inicjatywy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, oddział w Katowicach, mającej za zadanie zebranie zniczy lub pieniędzy na ich zakup, a następnie przewiezienie ich na Ukrainę i zapalenie na opuszczonych grobach rodaków w obwodzie lwowskim. W zeszłym roku dzięki inicjatywie MK PZKO Cierlicko-Kościelec i pomocy „Głosu Ludu” przekazaliśmy „Wspólnocie” 71 zniczy i 1450 koron na zakup świec.

W tym roku także prosimy ewentualnych darczyńców o przekazanie zniczy do redakcji „Głosu Ludu” (Czeski Cieszyń, ul. Komeńskiego 4) lub przelewanie pieniędzy na konto: 230 104 622/0300, MK PZKO Cierlicko-Kościelec, z dopiskiem „Znicze”, do 20 października.

Tadeusz Smugała

Maturalne wspomnienia

W pierwszą sobotę października spotkali się absolwenci Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, żeby wspominąć dawne czasy. Na otwarcie zaśpiewano „Gaudeamus Igitur” oraz „Płyniesz Olzo”. Matura miała miejsce w czerwcu 1951 r. Potem drogi uczniów rozeszły się po miastach akademickich: od Pragi po Košycy. Kilku po maturze poszło do pracy jako nauczyciele szkół podstawowych. Z 32 maturzystów na Słowacji studia podjęło sześć, pięć z nich znalazło tam pracę i pozakładało rodziny. Jeden został w Pradze, a reszta wróciła na Zaolzie. Z 17 żyjących osób na spotkaniu zjawili się dziesięć, a także dwie osoby, które ósmą klasę kończyły w gimnazjum pedagogicznym

i tam miały maturę. Wspominano służbę w wojsku, ciekawe i komiczne zdarzenia z pracy zawodowej. Nikt nie chwalił się tym, jaki miał status w pracy czy jaką pobiera dziś emeryturę. Całe spotkanie upłynęło w bardzo przyjemnej i koleżeńskej atmosferze, żal tylko, że pięć osób nie mogło z powodu choroby wziąć udziału. Z profesorów żyje jeszcze Katarzyna Siwa, z którą jednak nie udało nam się skontaktować. Wszyscy nie mogą się doczekać już przyszłorocznego spotkania.

Oton Wania

Wadowice oraz Inwałd na szlaku »Katyniaków«

Jednym ze sposobów na pożyteczne i przyjemne spędzenie czasu, zwłaszcza dla osób starszych, jest niewątpliwie uczestnictwo w wycieczkach krajoznawczych. Tak właśnie zrobili członkowie Rodziny Katyńskiej w RC, którzy wybrali się tym razem do Wadowic oraz Inwałdu. Wybór okazał się strzałem w dziesiątkę.

Na tydzień przed rozpoczęciem jesieni grupa członków i sympatyków stowarzyszenia, pod wodzą prezesa Józefa Pilicha, ruszyła autokarem – przy nader sprzyjającej pogodzie – w podróż do Wadowic, miasta leżącego u stóp Beskidu Małego, w którym urodził się papież Jan Paweł II. Na rynku jego imienia stoi solidny gmach (ongis posiadłość Żyda Ch. Bałamutha), przemieniony już dziś w całości na okazałe, nowoczesne muzeum – Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II. W nim to, dzięki multimedialnej ekspozycji, można się dowiedzieć wszystkiego o wielkim Polaku, który podczas jednej z pielgrzymek do

ojczyzny, powiedział o sobie: „Ja z rodu jestem człowiekiem gór”.

Muzeum stoi w sąsiedztwie Bazyliki p.w. Ofiarowania NMP. Na bocznej ścianie świątyni znajduje się zegar słoneczny z wymownym napisem „Czas ucieka. Wieczność czeka!“. Natomiast na frontowej ścianie kościoła zainteresowała nas tablica poświęcona pamięci żołnierzy 12. Pułku Piechoty Ziemi Wadowniczej oraz PP Armii Krajowej, poległych i pomordowanych w latach 1918–1945. Wśród widniejących na tablicy miejsc walk na drugiej pozycji figuruje nasza Stonawa.

Po południu, po spożyciu m.in. kremówek papieskich, nasza ekipa podążyła do położonego między Wadowicami i Andrychowem Inwałdu, znanego m.in. z atrakcyjnego Parku Miniatur. Można w nim podziwiać ok. 60 pomniejszych

nych, powszechnie znanych obiektów, budowli i posągów z całego świata, zaliczanych do arcydzieł światowej architektury, takich jak np. Bazylika i Plac św. Piotra w Watykanie, Koloseum w Rzymie, posąg Chrystusa w Rio de Janeiro, Biały Dom w Waszyngtonie, Posąg Wolności w N. Jorku, Big Ben w Londynie, Zamek Królewski w Warszawie, fragment Muru Chińskiego, Cerkiew Wasyla Błogosławionego w Moskwie, wieża Eiffla i Łuk Triumfalny w Paryżu, Brama Brandenburska w Berlinie i wiele innych. Ku naszemu ogromnemu zdumieniu, znajduje się tam również miniatura budynku dworca kolejowego w... Czeskim Cieszynie i to z trzema regularnie kursującymi po szynach oraz bezkolizyjnie mijającymi się mini-pociągami, ciągniętymi przez dwie lokomotywy historyczne oraz jedną nowoczesną!

Edward Firla



Uczestnicy wycieczki Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Parku Miniatur w Inwałdzie.

Fot. LIDIA HEZKO



Jak sobie radzą pierwszaki?

Od rozpoczęcia roku szkolnego minął już ponad miesiąc. Postanowiliśmy sprawdzić, jak ostatnie tygodnie spędzili pierwszoklasiści. W końcu to dla nich pierwsze tygodnie szkoły są największą zmianą i dużym przeżyciem. We wtorek odwiedziliśmy polską szkołę w Trzynie-Tarasie. Nauczycielkę Janę Kohut zapytaliśmy, jak dziesięć pierwszoklasistów radzi sobie w szkole i czego zdążyli nauczyć się przez ostatnie tygodnie. Kiedy zajrzeliśmy na lekcję, dzieci właśnie z zapałem ćwiczyły pisanie literki „s”. – Rok szkolny zaczęliśmy na luzie, żeby dzieci przyzwyczaiły się do zmiany, do tego, że nie jest już tak, jak w przedszkolu, że trzeba na przykład siedzieć w ławkach, co także dla niektórych stanowi na początku trudność. Wszyscy jednak już się

przyzwyczaili, z każdym dniem dłużej wytrzymują w ławce, są grzeczniejsi i potrafią się bardziej skupić – opowiedziała nam nauczycielka. Jak sami sprawdziliśmy, pierwszaki z Tarasu nie tylko się przyzwyczaili, ale wszystkie bez wyjątku polubiły szkołę i chociaż jeszcze czasem z tęsknią za zabawami w przedszkolu, wcale nie chcą tam wracać. Z zapałem uczą się pisać i liczyć, bo wiedzą, że już niedługo będą mogły same poczytać książeczki albo policzyć pieniądze w sklepie.

– Naukę zaczęliśmy we wrześniu od ćwiczeń rozluźniających rękę, przygotowujących do pisania, a teraz uczymy się literki „s” oraz „o”. Korzystamy z nowo wydanej elementarza z elfem Elkiem – opowiedziała Jana Kohut. Jak dodała,

pierwszoklasiści uczą się też matematyki, mają wychowanie plastyczne, w czasie którego rysują i wycinają, a także na przykład gimnastykę. Jednak szkoła to nie tylko nauka – już w pierwszych tygodniach roku szkolnego uczniowie przekonali się, że dzieje się tu wiele ciekawych rzeczy. W ostatnią środę byli na tradycyjnej szkolnej imprezie – w Wędrynie nauczycielki i rodzice zorganizowali dla nich „Święto pieczonego ziemniaka” z puszczaniem latawców, pieczeniem kiełbasek i – oczywiście – fajną wspólną zabawą. Przed nimi jeszcze co najmniej kilka szkolnych imprez i wycieczek, jak zawsze też uczniowie przygotowują z nauczycielkami program kulturalny na święta, Dzień Matki lub inną okazję.

(ep)



Fot. ARC

Pierwszacom z Tarasu bardzo podoba się nauka pisania.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Inwazja latawców

Z dziennika przedszkolaka: W sobotę pojechaliśmy puszczać latawce na Filipkę. Tata mówił, że było nas razem więcej niż sześćdziesiąt osób! Ja i moi koledzy oraz koleżanki z przedszkola przy ulicy Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie wraz z rodzicami, babciami, dziadkami i rodzeństwem dosłownie wzięliśmy szturm Gródek i Filipkę. Ale się udało...

Już na „Dziole” zaskoczył nas straszliwy wicher. Był taki mocny, że kilka latawców połamało, a niektóre musieliśmy zdejmować z drzew. Mój wiatr poplątał z latawcem Ani, a Jasia to prawie musieliśmy łapać za nogi, żeby nie odfrunął. W każdym razie nikomu nic złego się nie stało. Od razu po puszczeniu latawców spotkaliśmy płaczącego misia (oczywiście nie daliśmy się nabrać, za misia mówiła pani Agata) – no i całą drogę na Filipkę spotykaliśmy jego przyja-

ciół: leśne zwierzątka, które potrzebowały pomocy. W zamian za pomoc każde z nich nauczyło nas fragmentu wierszyka o latawcu. Tak przejeżdżaliśmy się przegodami zwierzątek, że nawet nie zauważyliśmy, kiedy doszliśmy na Filipkę, a po drodze tatusiowie zdążyli nazbierać drewna na ognisko.

Przy ognisku na Filipce spędziliśmy najfajniejsze chwile z całego dnia – wolni od wzroku rodziców mogliśmy bawić się i biegać po lesie. Rodzice i tak byli zajęci sobą, opie-

kaniem parówek i podziwianiem pogody (a była tego dnia naprawdę wspaniała). Kiedy już zakończyliśmy ognisko, przeszliśmy się kawałek nad schronisko, gdzie na wzgórzu wszyscy mogli jeszcze łyknąć ostatnich chwil tegorocznego lata: położyć się w trawie, wygrzać w ostrym słońcu, poleniuchować i porozmawiać, nigdzie się nie spiesząc... Szkoda, że takie chwile mijają, ale z drugiej strony – fajnie, że przeżywamy je dzięki naszemu przedszkolu. **Moskwiś**



Fot. ARC

ANKIETA

Kilkoro uczniów pierwszej klasy podstawówki na Tarasie zapytaliśmy, jak spodobała im się szkoła i czego zdążyli się od września nauczyć.

MARCEL JARACZ

W szkole jest fajnie. Najbardziej podoba mi się, jak uczymy się literek – umiem już napisać „o” i jeszcze jedną literkę... tylko nie pamiętam, jak się nazywa. Już od dawna umiem napisać swoje imię. Uczymy się też liczyć, umiem policzyć do 15. Matematyka jest łatwa.



STELLA KIEDROŃ

Chodziłam do przedszkola tutaj niedaleko, było w nim fajnie, ale w szkole jest lepiej. Podoba mi się, że nauczę się wielu rzeczy i będę mogła sama czytać książeczki, chociaż znam jeszcze mało liter. Ale umiem liczyć do 200. Umie powiedzieć wszystkie literki od „a” do „z”.



KUBA LEGIERSKI

Fajnie jest w szkole, chociaż trochę tęsknię za przedszkolem. Nauczyłem się już wielu różnych rzeczy, na przykład pisanie literek. Ale najbardziej w szkołę lubię przerwy, bo wtedy jemy, a ja bardzo lubię jeść. Nie siedzimy cały czas w szkole, czasem chodzimy na pole, gdzie mamy gimnastykę.



DOMINIK DORDA

W szkole musimy się uczyć, nie tak jak w przedszkolu, gdzie się bawiliśmy i mieliśmy ogródek. Ja najbardziej lubię uczyć się matematyki. Nauczyłem się też pisać dwie literki, ale umiem rozpoznać jeszcze kilka innych: „i”, „e”, „a”, „u”, „w”, „o” i „s”. Liczenie też idzie mi fajnie.



JUREK MENDREK

W szkole jest lepiej niż w przedszkolu. Najbardziej lubię uczyć się matematyki, ale najfajniejsze w szkole są przerwy. Od razu mi się tutaj spodobało – mamy ładne klasy, a panie nauczycielki są fajne. Chciałbym już chodzić do drugiej klasy.



ARTUR KANTOR

Czasem trochę tęsknię za przedszkolem, ale mam tu kolegów z przedszkola, podoba nam się nauka. Ja lubię matematykę, angielski i gimnastykę. Lubie też rysować, dzisiaj namalowałem łódkę i rekina. Na przerwach też jest fajnie, bo się bawimy i jemy.

(ep)



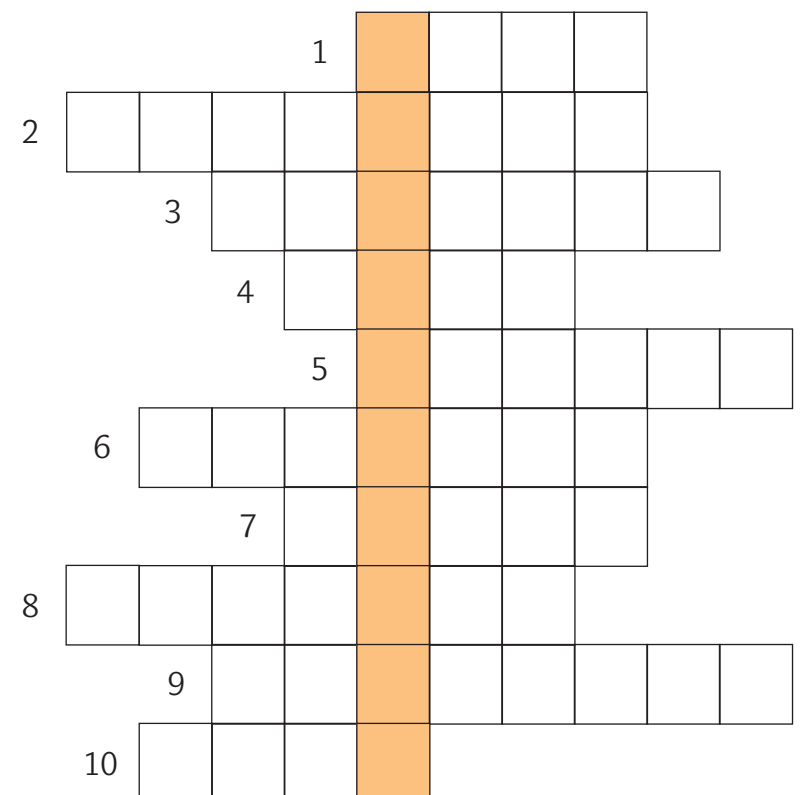
Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania kolejnej jesiennej krzyżówki. Na odpowiedź czekamy do 20 października. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki wylosowała **Izabela Badura z PSP w Olbrachcicach**.

1. Pudel, spaniel albo kundel **2.** Czerwony w białe kropki – choć piękny, nie wolno go ruszać **3.** Literka „u” pod końskim kopytem **4.** Bez niej niczego nie uszyciesz **5.** Właściciel gospodarstwa rolnego **6.** Zły sen **7.** Nazwa utworu literackiego, muzycznego czy filmu – w książce zobaczysz go na okładce **8.** W nim wszystkie litery: od „a” do „z” **9.** W różnych rejonach Polski mówią na niego pyra lub kartofel **10.** Zionący ogniem mieszkaniec Wzgórza Wawelskiego.

(ep)



ODWIEDZAMY KRZANOWICE I POZNAJEMY ICH GWARĘ

Tu się mówi **po morawsku**

Marcela Szymańska i Bożena Kreis są polonistkami. Pracują w Zespole Szkół w Krzanowicach. Śmieją się, że zamiast dbać o stosowanie poprawnej polszczyzny wśród młodego pokolenia, pielęgnują miejscową gwarę morawską – dialekt, który Polacy z innych regionów Polski identyfikują z językiem czeskim.

Krzanowice to miasteczko w powiecie raciborskim, leżące tuż przy granicy z Republiką Czeską. Jest siedzibą gminy, w skład której wchodzi pięć sołectw. Z nauczycielkami oraz dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury, Marianem Wasiczkiem, spotykam się w świetlicy krzanowickiego Domu Kultury. Pan Marian przyznaje, że również zna gwarę, rozmawia po morawsku z rodzicami. Pani Marcela tak samo. – Mam syna – trzylatka. Często jest pod opieką mojej mamy. Nie wraca do domu od babci, tylko od „omy”. Do swojego rozwijającego się dopiero dziecięcego słownictwa wprowadza wyrazy morawskie. Babcia rozmawia z nim w gwarze, a on chłonie te specyficzne słowa jak gąbka – śmieje się młoda rozmówczyni. Dodaje, że jej mąż, który jest „napływowy”, początkowo nie odróżniał gwary, którą porozumiewali się mieszkańcy Krzanowic, od języka czeskiego. Z czasem jednak osłuchał się i obecnie rozumie tutejszych ludzi.

»UCZYTEL« I »WARHANISTA«

Marcela Szymańska zajmuje się gwarą i dziełnictwem kulturowym pogranicza polsko-czeskiego również naukowo. Jest językoznawcą – dialektologiem. Napisała monografię „Gwara Krzanowic w powiecie raciborskim”. Jeden z rozdziałów uwzględnia słownictwo (1,5 tys. leksemów) oraz teksty gwarowe – wylczanki, rymowanki, opowiadania z życia mieszkańców. Publikacja ukazała się staraniem Miejskiego Ośrodka Kultury. Dla nas, ludzi wychowa-



Aneta Wojak w typowym stroju morawskim.

nych w gwarze, tyle że cieszyńskiej, to ciekawa lektura. Znajdziemy tam wyrazy podobne do naszych, a także słowa, które brzmią niemal zupełnie po czesku. Porównajmy: hřebzrznik – wóz drabiniasty, dłaszka – podłoga, ľudzynik – wędzarnia, žďadło – lustro, krepla – pączek, swaczyna – podwieczorek, kostelny – kościelny, warhanista – organista, sestra – siostra, předawczka – sprzedawczyni, uczytel – nauczyciel. Nieprzypadkowo najwięcej słów o brzmieniu zbliżonym do czeskiego znajdziemy w słownictwie kościelnym i religijnym. – Trzy sołectwa naszej gminy: Borucin, Krzanowice i Pietraszyn aż do lat 70. ub. wieku należały do diecezji ołomunieckiej. Granicę pomiędzy wpływami morawskimi i śląskimi tworzy rzeka Psina. Te wioski, które są za rzeką, już są śląskie – tłumaczy Szymańska. Dodaje, że w sumie po polskiej stronie jest dziesięć miejscowości, które sąsiadują z Czechami i gdzie można zetknąć



Kościół pw. św. Wacława w Krzanowicach w tym roku obchodzi 100-lecie poświęcenia.

się z gwarą morawską. Krzanowice stanowią centrum Morawian, tu kultura ta jest najbardziej żywa. Taką samą gwarą, jak Morawianie w Polsce, posługują się ich sąsiedzi po czeskiej stronie – w takich miejscowościach, jak Chuchelná, Rohov, Strahovice czy Sudice.

Przynależność do diecezji ołomunieckiej nie była, oczywiście, przypadkowa. Enklawy morawskie znalazły się w granicach Polski w wyniku wydarzeń historycznych – po wojnach śląskich (XVIII wiek) włączono je do Prus, a tym samym po II wojnie światowej znalazły się w granicach Polski. Nieduże fragmenty ziem morawskich znalazły się w Polsce w wyniku wymiany terytoriów pomiędzy Polską i Czechosłowacją w 1958 roku. Zarys historii tego specyficznego regionu znajdziemy na stronie internetowej kulturamorawska.eu, którą założył MOK w Krzanowicach i którą opiekuje się Marian Wasiczek.

W kościele przez długi czas używano morawskiego modlitewnika. Twórcą kancjonału był ks. Josef Hlubek, nazywany morawskim budzicielem z Borucina. – Najstarsi ludzie jeszcze dziś korzystają z tych modlitewników. Moja babcia nawet spowiadała się u księdza proboszcza po morawsku. Do dziś na nabożeństwach różańcowych jedna dziesiątka różańca jest odmawiana w tym języku – opowiada Marcela Szymańska.

Gwara morawska przez dialektologów określana jest jako gwara łaska. Nazwa pochodzi podobno od pasma lasów, które oddzielały Morawy od Śląska. – Ale my mówimy, że „rządźmy” czy też „prawimy” albo „po morawsku”, albo „po krzynowsku” – bo w gwarze nasza miejscowość nazywa się Krzynowice, albo po prostu „po naszymu” – stwierdza Bożena Kreis.

KABARETOWA EDUKACJA REGIONALNA

Marcela Szymańska od 9 lat organizuje w szkole Międzynarodowy Konkurs Gwary Łaskiej z podtytułem „Morawskie rzadziny selski hospodyn”. Do udziału zachęca dzieci i młodzież z miejscowości po polskiej stronie granicy i ich sąsiadów z Czech. Każda edycja ma swój temat. – Przeanalizowaliśmy już cały rok obrzędowy, wszystkie święta, w tym roku przechodzimy do instytucji i organizacji społecznych naszego pogranicza. Konkurs polega na tym, że każda szkoła przygotowuje scenę gwarową na wskazany temat – wyjaśnia nauczycielka.

Również Bożena Kreis pracuje z dziećmi i młodzieżą. Jej kabaret „Krzanowickie Omy” jest znany w okolicy i powiecie. Wbrew nazwie

sugerującej, że tworzą go seniorzy, w zespole występują dzieci i gimnazjaliści. Młodzi przebierają się za swoje „omy” i „opów” (babcie i dziadków – te słowa wywodzą się z języka niemieckiego), zakładając oryginalne stroje morawskie i bawiąc publiczność śmiesznymi gwarowymi widowiskami. Pani Bożena sama pisze scenariusze, konsultując teksty ze znawcami gwary. Odwiedza najstarszych mieszkańców miejscowości, zapisuje dawne przysłowia, przysłówki, powiedzenia. „Krzanowickie Omy” z humorem przedstawiają na scenie codzienne życie mieszkańców, ich zwyczaje i mentalność. Bawią nie tylko krzanowicką społeczność, wyjeżdżają z występami na imprezy powiatowe, dożynki czy uroczystości kościelne, często także do miejscowości po czeskiej stronie granicy, gdzie funkcjonuje ta sama gwara. Był taki czas, że występowały nawet co tydzień – za każdym razem z inną scenką.

TĘPIONA GWARA WRÓCIŁA DO ŁASK

Początki kabaretu sięgają 1995 roku. Wówczas wprowadzono do szkół edukację regionalną. Zaczęto poznawać i upowszechniać to, z czym do tej pory walczone. – W czasach PRL-u gwara była niemiłe widziana. Była oznaką zaściankowości, osoby mówiące gwarą uważane były za prostaków. Dzisiaj wręcz popisują się czasem gwarą, umieszczając w tym języku wpisy na portalach społecznościowych – śmieje się Marian Wasiczek.

Miejski Ośrodek Kultury wydał ciekawą publikację pt. „Jako rzadziły i o czym pyrwie

POD OPIEKĄ CZESKIEGO KSIĘCIA

W Krzanowicach znajdują się dwa zabytkowe kościoły. Mniejszy, pw. św. Mikołaja – po morawsku nazywany Mikołaszkiem, jest późnobarokową świątynią z 1744 roku. Co roku w dniu św. Mikołaja do kościoła zmierzają procesją konna. Uroczystość ta znana jest w całej okolicy. Kościołowi parafialnemu, który stoi na wzniesieniu w centrum miasteczka, patronuje książę czeski, św. Wacław. Kościół został poświęcony dokładnie 100 lat temu, w 1915 roku. W listopadzie odbędą się uroczystości z okazji jubileuszu. Patron Czech i diecezji ołomunieckiej, do której należały Krzanowice aż do lat 70. ub. wieku, był patronem także pierwszego krzanowickiego kościoła parafialnego, wzmiankowanego już w 1288 roku. W gminie i okolicy powszechny jest również kult innego czeskiego świętego, Jana Nepomucena. Na krzanowickim rynku stoi kaplica pod jego wezwaniem, kapliczki i figury świętego można znaleźć w wielu miejscowościach na polsko-czeskim pograniczu. (dc)

śpiwały nasze omy”, do której dołączona jest płyta CD z morawskimi pieśniami wykonanymi przez „Borzucke kocybajki” (Borzucin to po morawsku Borucin). W książce tej przeczytamy o historii kabaretu, odnajdziemy tam scenariusze wystawionych scenek gwarowych. W innym rozdziale zamieszczono wybór morawskich pieśni świeckich i kościelnych, które zebrała nauczycielka i katechetka Irena Hlubek od najstarszych mieszkańców Borucina. Nasz zaolziański czytelnik, znający język czeski, a często także czeskie pieśni maryjne, znajdzie tam dobrze mu znane utwory. Oto przykład: „Maci Pane przeswata, bez poszkwyry poczata. W nebi jasna dennice, Orodownice” (zapis fonetyczny stosowany w publikacji).

Miejski Ośrodek Kultury wpiera działania promujące region i kulturę morawską. Prócz wspomnianej już strony internetowej, która jest nowością i dopiero się rozwija, także poprzez działalność wydawniczą, organizowanie konferencji popularnonaukowych i realizację wspólnych polsko-czeskich festynów, festiwali, imprez kulinarnych czy warsztatów fotograficznych.

Krzanowice można bez przesady nazwać miejscowością wielokulturową. Prócz Polaków i osób o morawskiej tożsamości żyje tu także spora grupa niemiecka. Niemcy mają własne stowarzyszenie DFK. W gminie Krzanowice spotkamy dwujęzyczne nazwy miejscowości. – Jesteśmy wielokulturowi i cieszymy się z tego, bo dzięki temu jesteśmy bogatsi – zapewniają zgodnie moi rozmówcy. DANUTA CHLUP



W Krzanowicach co roku odbywa się procesja konna ku czci św. Mikołaja, zwanego tu Mikołaszkiem.

LIDIA I TADEUSZ GOJNICZKOWIE OBCHODZILI KAMIENNE GODY

»Przeżyłam z tobą tyle lat...«

Był 7 października 1945 roku. Lidia Tomoszkówna i Tadeusz Gojniczek zawarli w tym dniu związek małżeński. Po wielu latach znajomości, po okresie rozłąki, którą przyniosła wojna. Małżeństwo to trwa już 70 lat.

Rzadko się zdarza, by oboje małżonkowie dożyli tak imponującego wieku, jak Lidia i Tadeusz Gojniczkowie z Czeskiego Cieszyńska. Pan Tadeusz skończył już 96 lat, jego żona będzie w listopadzie obchodziła 96. urodziny. Poznali się w czasach, gdy byli gimnazjalistami, teraz są dla siebie oparciem w jesieni życia. Oboje borykają się z dolegliwościami typowymi dla podeszłego wieku, lecz umysł i pamięć dobrze im służą. Dlatego przyjemnie było posłuchać wspomnień, które snuli w mojej obecności w dniu, w którym obchodzili kamienne gody.

ZACZĘŁO SIĘ
W GIMNAZJUM

– Chodziliśmy razem do Gimnazjum Realnego w Orłowej, do jednej klasy. To były lata 30. ub. wieku. Wówczas gimnazja były ośmioletnie. Maturę zdawaliśmy w 1938 roku – Tadeusz Gojniczek wraca do czasów, gdy się poznali.

On pochodził z Łyżbic, ona, urodzona w Wielopolu, mieszkała z rodzicami w Lesznej Dolnej. Jej ojciec był tam kierownikiem szkoły. Uczniowie z bardziej odległych miejscowości nie dojeżdżali codziennie do gimnazjum, lecz mieszkali w bursie. Co jednak bynajmniej nie stwarzało okazji do damsko-męskich spotkań – wręcz przeciwnie: w bursach panował surowy regulamin.

– Była bursa męska i bursa żeńska. Cały dzień był dokładnie zaplanowany. Rano wstawaliśmy o szóstej, potem był raport, śniadanie i szliśmy do szkoły. Po powrocie do bursy o godz. 15.00 dzwonek wzywał nas do tak zwanej „uczelni” – pomieszczenia, gdzie odrabialiśmy lekcje, czytaliśmy i przygotowywaliśmy się na następny dzień w szkole – opowiada pan Tadeusz. – Od 16.30 do 17.30 była przerwa – wtedy otrzymywaliśmy podwieczorek i mogliśmy pograć w piłkę czy w siatkówkę, a potem wracaliśmy na „uczelnie”. Po kolacji było tak samo. O 20.45 wspólnie odśpiewaliśmy pieśń, zwykle „Płyniesz Olzo” i po higienie osobistej kładliśmy się do łóżek. Mieszkańcy męskiej i żeńskiej bursy spotykali się tylko podczas wspólnych imprez.

Klasy gimnazjalne były liczne, w tej, do której uczęszczali Lidia i Tadeusz, było ok. 40 uczniów. Na 30 chłopców przypadało tylko 10 dziewcząt. Lidia była zgrabną, wygimnastykowaną dziewczyną, aktywną również poza murami szkoły – jako chórzystka i zapalona harcerka. Tadeusz po raz pierwszy zwrócił na nią baczniejszą uwagę na wycieczce szkolnej do Pragi. Okazją do bliższego się poznania był następnie kurs tańca towarzyskiego. Mężczyzna opisuje te chwile w swym pamiętniku. Wspomina, że na dany przez prowadzących znak chłopcy ruszali po dziewczyny, by zaprosić je do tańca. Zawsze spieszył się, by nikt nie ubiegł go i nie zabrakł mu Lidki. Nie dość, że podobala mu



Lidia i Tadeusz Gojniczkowie z wnukiem Andrzejem.

się, to była też dobrą tancerką, co on – także niezły tancerz – potrafił docenić.

WOJNA
PRZERWAŁA STUDIA

Lata gimnazjalne były w życiu dwojga młodych okresem pierwszych randek, spacerów po Orłowej. Nowe życie miało się przed nimi otworzyć po maturze. Oboje wyjechali na studia do Krakowa. – Tadek miał zamiłowanie do techniki, ja byłam humanistką. Dlatego on wybrał Akademię Górniczo-Hutniczą, ja germanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiowałam języki niemiecki i angielski – mówi Lidia Gojniczek.

Młodzieńcze plany i studenckie życie przerwał w rok później wybuch II wojny światowej. Lidia wróciła w rodzinne strony i – dzięki bardzo dobrej znajomości niemieckiego – została zatrudniona jako nauczycielka w szkole w Gródku. Tadeusz został wysłany na prace przymusowe do Austrii. Potrafił ten nieprzychylny czas wykorzystać z pożytkiem dla siebie – w warsztacie elektrycznym, gdzie pracował, nauczył się wielu praktycznych rzeczy, które później przydały mu się w życiu. Jego narzeczona po dwóch latach została zwolniona z pracy w szkole i odtąd pracowała jako księgowa. Dwoje młodych łączyła tylko korespondencja. Przez pięć lat, które Tadeusz spędził w Linzu, widzieli się zaledwie kilkakrotnie, gdy przyjeżdżał na urlop lub gdy jego dziewczyna odwiedzała go w Austrii. Dopiero w 1945 roku, po zakończeniu wojny, młoda para mogła stanąć na ślubnym kobiercu. W tym samym roku Tadeusz Gojniczek podjął studia w Wyższej Szkole Górniczej, która właśnie została przeniesiona z Przybramia do Ostrawy. Jego żona nie miała możliwości kontynuowania studiów na swoim kierunku. – Germanistki po wojnie nie było – stwierdza pani Lidia. Cieszy się, że udało jej się zdobyć pracę w Biblio-

tece Miejskiej w Czeskim Cieszyńsku, a przy okazji, już w dojrzałym wieku, podnieść swoje kwalifikacje na zaocznym kursie dla bibliotekarzy. Książkę zawsze kochała. Teraz, gdy prawie w ogóle już nie widzi, słucha audiobooków, które sąsiedzi przywożą jej z biblioteki w Cieszyńsku.

GÓRY
WSPÓLNĄ MIŁOŚCIĄ

Państwo Gojniczkowie wychowali dwoje dzieci: syna Leszka, który urodził się w 1950 roku i o pięć lat młodszą od niego córkę Halinę. Lata, gdy byli czynni zawodowo i wychowywali dzieci, wypełnione

były obowiązkami. Ich właściwy podział pan Tadeusz uważa za jedną z podstaw udanego pożycia małżeńskiego. – Ważne, by umieć podzielić się obowiązkami, odpowiednio je skoordynować. Również wychowanie dzieci było naszą wspólną sprawą – przekonuje.

Oprócz pracy zawodowej – on zatrudniony był w Hucie Trzynieckiej, ona w bibliotece – wiele czasu poświęcali pielęgnowaniu ogrodów. Mieli dwa: jeden obok domu rodzinnego w Czeskim Cieszyńsku na Rozwoju, drugi w Lesznej. Pani Lidia zajmowała się tym przydomowym, czerpiąc z wiedzy i doświadczeń swej mamy, która – jak mówi – „ostatni grosz wydała za kwiaty i sprowadzała nawet egzotyczne rośliny”; pan Tadeusz dbał o leszniański sad owocowy. Sam zresztą robił przetwory. – Zbieraliśmy również leśne owoce: borówki, maliny, jeżyny. Mieliśmy upatrzone miejsca na Girowej, na zboczach Ostrego – opowiada Tadeusz Gojniczek, nawiązując do kolejnego ważnego obszaru, który ma wpływ na trwałość związku małżeńskiego – wspólnego spędzania wolnego czasu.

– Dużo chodziliśmy razem po górach, szczególnie po naszych Beskidach. Co roku jeździliśmy także w Tatry. To ja nauczyłam męża tatrzańskich wypraw, bo znałam je z domu rodzinnego – mój ojciec był zapalonym turystą – podkreśla z dumą jego małżonka. Nie muszę nawet pytać, czy zamiłowanie do gór udało się dwojgu turystom zaszczerpieć również ich dzieciom. Odpowiedzią jest fakt, że córka państwa Gojniczków, Halina Twardzik, stoi dziś na czele PTTS „Beskid Śląski”.

NA DOBRE
I NA ZŁE

Całkiem inaczej wygląda wspólne życie w okresie, gdy małżonkowie są aktywni i pełni sił, inaczej wtedy, gdy się starzeją. Przychodzi czas na rozmowy, wspomnienia, a przede wszystkim na wspólne wspieranie się w codziennych czynnościach. – Muszę powiedzieć, że zdobyłam bardzo dobrego partnera życiowego – cieszy się pani Lidia. – Teraz mąż bardzo mi pomaga, nie wiem, jak bym sobie radziła bez niego – uśmiecha się starszuszka, która ma poważne kłopoty ze wzrokiem i słuchem oraz z trudem się porusza. – Jeszcze kilka lat temu chodziliśmy razem do sklepu po zakupy, trzymając się za ręce, bo tak czuliśmy się pewniej. Nawet, kiedy obchodziliśmy 90. urodziny, bez trudu się jeszcze poruszaliśmy – wspomina jej mąż.

Jubilaci spędzają jesień życia w otoczeniu swych bliskich. Podkreślają, że rodzina zapewnia im dobrą opiekę, chwalą sobie również pomoc pracownic opieki społecznej. Cieszą się z trzech wnuków i trzech prawnucek. Najmłodsza z nich, Izabela, ma zaledwie trzy miesiące. W momencie, gdy kończą rozmowę z parą jubilatów, wpada do nich najstarszy wnuk Andrzej, ojciec dziewczynki. Rozmawia z dziadkiem, żartuje. Widzę, że wielopokoleniowa rodzina to dobre miejsce do życia, a dziadkowie, którzy 70 lat żyją razem – inspiracją i niedoścignionym wzorem.

DANUTA CHLUP



Ślubne zdjęcie pary sprzed 70 lat.

Ewa wśród najlepszych

Wśród najlepszych dziecięcych śpiewaków ludowych znalazła się Ewa Kurek z Piosecznej. 4 października wróciła ze Žďáru nad Sázavą, przywołując wyjątkowe wyróżnienie: jury ogólnokrajowego konkursu dziecięcych śpiewaków pieśni ludowych „Zpěváček” wybrało 10 zwycięzców. Wśród nich znalazła się właśnie Ewa. w nagrodę weźmie udział w nagraniu w radiu. Sukces ucieszył nie tylko jej rodzinę, w której żyje niejeden muzykant i śpiewak, ale także nauczycielkę z jabłonkowskiej szkoły muzycznej, Krystynę Mruzek, prowadzącą kapelę „Rozmarynek”, w której Ewa śpiewa i gra. Ewa jest uczennicą pierwszej klasy Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Oprócz „Rozmarynku”, śpiewa też w nawiejskiej „Melodii”, do której dołączyła jako dziesięciolatka, stając się najmłodszą chórzystką, a ponieważ we wrześniu rozpoczęła naukę w gimnazjum, od razu wstąpiła też do szkolnej kapeli „Zorómbek”.

– To ogromny sukces, do finału „Zpěváčka” dostają się najlepsi śpiewacy z całego kraju – tłumaczy Krystyna Mruzek. Jak dodaje, awansować do finału nie było łatwo: najpierw Ewa musiała przejść przez powiatowy i regionalny etap konkursu, w których do kolejnego występu

przechodziła tylko jedna osoba, w finale w Žďarze nad Sázavą spotkali się już najlepsi z najlepszych. – Konkurencja była ogromna. Nie dało się wyłonić pierwszego, drugiego, trzeciego miejsca, bo w finale zostali już naprawdę najlepsi, a każdy był z innego regionu, śpiewał inną gwarą, więc nawet nie dało się tego porównać – dodaje Dorota Kurek, mama Ewy, która towarzyszyła córce w czasie konkursu. – Zaśpiewałam „Ławeczkę”, a z kapelą wykonałam „Po tej stronie jeziora”. Trzeba było wykonać jedną piosenkę samemu, a drugą z akompaniamentem Brneńskiej Orkiestry Radiowej Instrumentów Ludowych. Jeden utwór miał być wolny, drugi szybki – relacjonuje Ewa. – Denerwowałam się, zawsze mam tremę przed występem, ale atmosfera była fajna – mówi.

Piosenki na konkurs pomagała Ewie wybrać właśnie Krystyna Mruzek, która twierdzi, że od dobrego wyboru bardzo dużo zależy. – Już przeszło dwadzieścia lat jeżdżę z moimi uczniami na ten konkurs. Niemal każdego roku ktoś z nich dostaje się do finałowego etapu, ale przed Ewą było tylko kilka osób, które dotarły tak daleko: Chrystian Heczeko i Radek Matuszny, z polskiej szkoły także Kasia Stonawska. To naprawdę duże osiągnięcie – podkreśla Krysty-

na Mruzek. Jak mówi, jury konkursu ocenia nie tylko sam śpiew, ale też gwarę, intonację, to, jak dziecko wygląda na scenie – czy umie się poruszać, czy ma odpowiednio dobrany strój itp. – Miałam to szczęście, że często wiedziałam, w jakim kierunku powinnam prowadzić ucznia, dostrzegałam, co w nim jest – dodaje. I w przypadku Ewy faktycznie się nie pomyliła. – Kiedy Ewa w poprzednich latach brała udział w „Zpěváčku” i w eliminacjach nie przebiła się do następnego etapu, Krysia zawsze mówiła: a ja wiem, że w tej Ewie coś jest! – opowiada pani Dorota.

Konkursy śpiewacze to dla Ewy nic nowego. W tym roku uczestniczyła już na przykład w „Śląskim Śpiewaniu”, gdzie dostała się do finału i wygrała udział w trzydniowych warsztatach w Koszęcinie, siedzibie „Śląska”. W „Zpěváčku” brała udział już kilkakrotnie, trzy razy dostając się do ogólnokrajowego finału. Muzyka towarzyszy jej od dzieciństwa. – Śpiewam od zawsze. Na skrzypcach gram od drugiej klasy. W tej chwili muzyka pochłania niemal cały mój wolny czas – wyjaśnia Ewa, która pochodzi z wyjątkowo rozśpiewanej rodziny. Jej mama także ma za sobą liczne występy i konkursy śpiewacze, grała i śpiewała w „Nowinie”, teraz jest członkiem



Ewa Kurek z nauczycielką Krystyną Mruzek.

kapeli „Bukuń”. Śpiew jest też pasją cioci i siostry Ewy, a jej babcia jest solistką „Melodii”. Góralska muzyka towarzyszyła jej więc od pierwszych lat życia i było zupełnie naturalne, że stała się także jej pasją. Jak przyznaje pani Dorota, Ewa czasem narzeka, marudzi, bo niemal każde popołudnie ma zajęte. Mimo wszystko nie potrafi sobie wyobrazić życia bez śpiewu, muzyki i grania. – Muzyka to czasochłonna pasja, ale dzięki niej dzieci uczą się systematyczności,

muzyka pomaga im w nauce, uczy odwagi. Dzieci nie boją się występowania przed publicznością, zabierania głosu i myślę, że też lepiej potem radzą sobie w życiu. Wielu moich byłych uczniów, nawet tych, którzy już nie grają, mówiło mi, że kiedy jest im ciężko, to wówczas biorą instrument do ręki i coś sobie zagrają albo zaśpiewają, to wtedy od razu jest im lepiej na duszy – mówi Krystyna Mruzek.

ELŻBIETA PRZYCKO

Fot. ELŻBIETA PRZYCKO

REKLAMA

CATERING ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

Świniobicie/Zabijačka
24.10.2015 o godz. 17.00
Dom PZKO w Karwina– Frysztat

Program:
Trio GAP z Kaczyc
Zespół Pieśni i Ruchu Nieskoordynowanego NIEZAPOMINAJKI
Degustacja wyrobów
Bogato wyposażony bar...

Projekt Regionalnej kuchni – tradicji jidla z lewé i pravé strany Olzy / Kuchnia regionalna – tradycje dania z obu brzegów Olzy, współfinansowany jest ze środków Regionalnego programu operacyjnego Euroregion Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński nr. rej. CZ.3.22/3.3.05/13.04094.

OGRODZENIA ZS SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

SIMPLY CLEVER

ŠKODA

BEZPEČNÁ CESTA ZAČÍNÁ KVALITNÍM SERVISEM

Navštivte autorizovaný servis ŠKODA dříve, než Vás zima překvapí

Připravíme Váš vůz na všechny radosti zimní sezóny. Zkontrolujeme akumulátor, brzdový systém a rovněž se zaměříme na diagnostiku Vašeho vozu. Navíc právě u nás teď pořídíte **kompletní zimní kola včetně ŠKODA Pneugurance na 3 roky** za výhodné ceny a snadno vyřešíte přezutí svého vozu či uskladnění letních kol.

Využijte akční ceny ŠKODA Originálních dílů a příslušenství **se slevou až 15 %**. Do zimního počasí se budou určitě hodit nové přední stěrače, ke kterým Vám přidáme 1l nemrznoucí kapaliny.

Váš autorizovaný servisní partner ŠKODA:
KARIREAL a.s.
Frýdecká 272
739 61 Trinec
Tel.: 558 996 114, 189
www.karireal.cz

KR KARIREAL

EUROOPTIK
z nami zobaczysz więcej

PROMOCJA
-50% na soczewki progresywne

➤ Soczewki dla dzieci z antyrefleksem GRATIS

Adidas, Hannah, Hello Kitty, Horsefeathers, Bruno Banani, Čtyřlístek, Charmant, Jaguar, Enjoy, Silhouette, Drivewear

Wysokiej jakości usługi optyczne
Badania wzroku
Program lojalnościowy
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

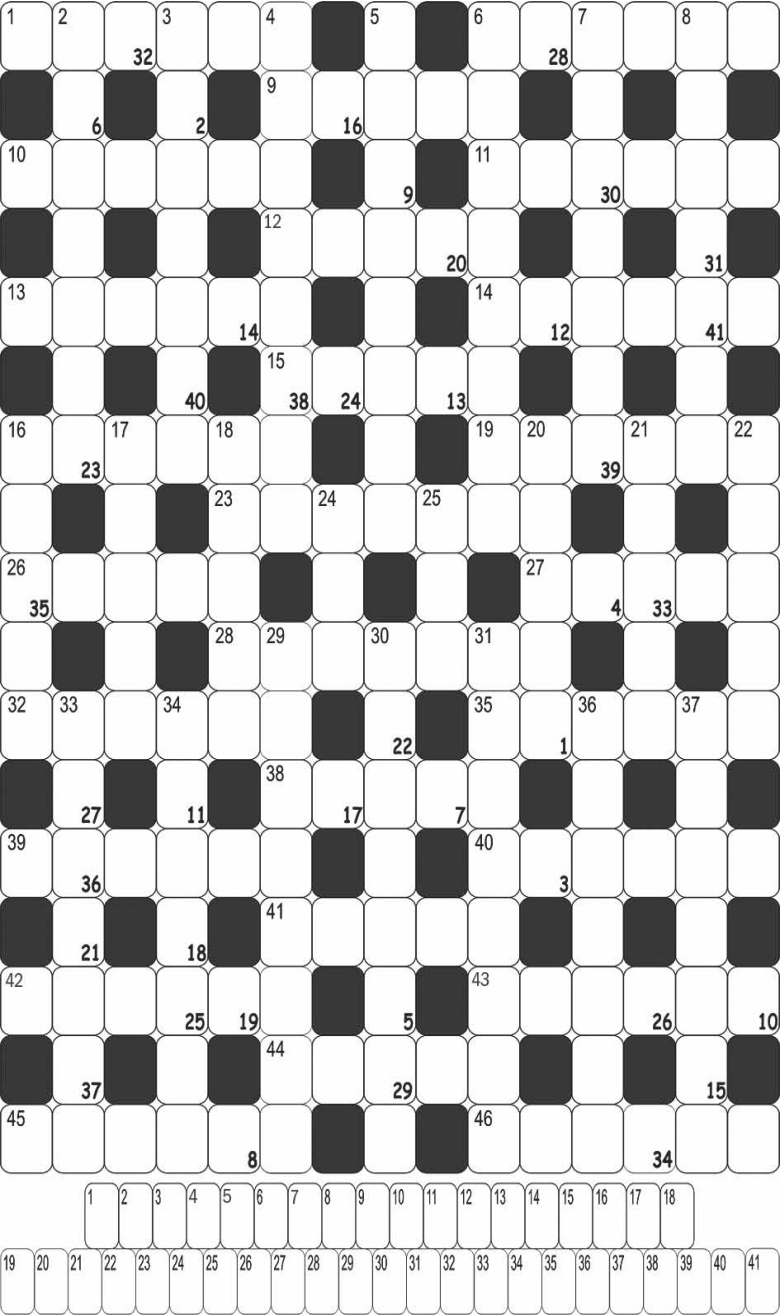
ZAPRASZAMY
1 maja 548, Trzyniec (naprzeciwko Policji RC), www.eurooptik.eu

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. niezidentyfikowany, ale lata 6. sztylet na lufie 9. u boku jeleń 10. amerykański renifer 11. oparł się Chmielnickiemu 12. mowa środowiskowa 13. wynik dzielenia 14. bój sztangisty u dentysty 15. Krzysztof, przyjaciel Rafała Olbromskiego 16. w parze z Kajfaszem 19. w Biblii chorował 23. lubi tanie efekty 26. znak graficzny liczby 27. październikowy solenizant 28. samochodowy podnośnik 32. hitlerowski obóz jeniecki 35. gaz do lamp błyskowych 38. „aurum” w języku Havla 39. na oku Zagłoby 40. mieszka tuż obok 41. „atut” nad Wełtawą 42. nasz dyrygent Kaleta 43. armeńska metropolia 44. stary miauczący samiec 45. pokarm 46. myślenie oderwane od rzeczywistości.

Pionowo: 2. dwubój zimowy 3. trójkąt rysunkowy 4. motłoch 5. pasuje doń wtyczka 6. nieczytelne pismo 7. chrząszcz padlinożerny 8. pokrywa naczynia szklivem 16. przystąpienie do akcji 17. paliwo do diesla 18. podziałka termometru 20. załącznik 21. zbiornik wodny 22. Laskowik z kabaretu TEY 24. rasowe auto z Monachium 25. praprzodek krasuli 29. pociągająca odmiennosć 30. słynne kąpielisko w Meksyku 31. obszar wokół ciała niebieskiego, w którym warunki umożliwiają rozwój życia 33. strofa ośmiowersowa 34. harcerski znak 36. biegły 37. strój kąpielowy. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znany fragment z dzieła WIESZCZA).**

Opr. JO



ARYTMOGRAF

| | | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| | 8 | 7 | 6 | | 25 | 18 | 1 | 14 | 11 | 13 | 18 | 18 |
| | 24 | 12 | 13 | 6 | 22 | | 7 | 19 | 4 | 20 | 6 | |
| 11 | 12 | 13 | 6 | 15 | | 15 | 16 | | 23 | 19 | 8 | 1 |
| 2 | 3 | 2 | 16 | 17 | | 9 | 16 | 21 | 16 | 5 | 10 | 6 |

1-2-3-2-4-1-5-6: Wojciech ..., polski piłkarz występujący na pozycji bramkarza w AS Roma, do której został wypożyczony z Arsenalu

7-8-9-9-8-10-8: wierszowany utwór epicko-liryczny

11-12-13-4-14: statek marynarki wojennej

15-16-17-18-11-19-8: pasożyt rosnący wśród gałęzi

20-6-21-11-14-8-22: drgać, trząść się

23-24-3-25: delikatne, miękkie piórka.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 23. 10. br. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 26. 9. otrzymuje **Alfred Lotter** z Suchej Górnjej.

Rozwiązanie krzyżówki z 26 września:

Poziomo: 1. SNOBIZM 7. TABORET 11. OSTRAWA 12. TULIPAN 13. NIKODEM 14. OSTATKI 15. KRWOTOK 19. EKSPORT 23. ŚLIWOWICA 27. ŁAGIEW 28. MAKATA 29. IMIGRACJA 30. STUDIA 31. SZWANK 32. TRAMPKARZ 37. PRZEKAZ 40. ŻELAZKO 44. EPOLETY 45. PODSTĘP 46. SECESJA 47. KWIATEK 48. TRANSZA 49. OPALACZ.

Pionowo: 1. SUTEK 2. ODLEW 3. IMPET 4. MONOKL 5. STATYW 6. ZASTAW 7. TANIEC 8. BEKAS 9. RADŁO 10. TEMAT 16. REAKTOR 17. OSIEDLE 18. OŚWIATA 20. KAMASZE 21. PUKAWKA 22. RATUNEK 24. IBIZA 25. OTROP 26. IRCHA 33. RZEPKA 34. MROWIE 35. KWESTA 36. RŻYSKO 37. POPYT 38. ZADRA 39. KUTAS 41. LOCJA 42. ZASPA 43. ORACZ. **Rozwiązanie dodatkowe: PRZEŚLICZNA WIOLONCZELISTKA.**

Rozwiązanie logogryfuz 26 września: ...DOKONA.

ALE HECA

Jak jeszcze dziecka chodziły do szkoły, mały Szymónek roz po razie wygarował. W końcu wychowawczyni sie go pyto:

– Nó i co, zaś żeś nie móg przyść do szkoły, bo starka była nimocno?! Za każdym razym je ta sama śpiywka. – Pani mi nie wierzy i jo sie nie dziwim. My już tez podejrzewómy, że starka symuluje.

– Jak myślisz – pyto Czesław Alfónsa – czymu kury nie znoszóm okrągłych jajec? – A skąd majóm wziąć cyrkiel?!

– Powiysz mi, Krzysiu, kiedy piszemy wielki litery? – pyto nauczycielka na polskim. – Wielki litery piszemy – odpowiada Krzysiek – jak słabo widzimy.

– Po co mo wojok mantel? – pyto kapral szeregowego. – Wojok mo mantel po kolana – odpowiało szeregowy.

– Widzi pani ty litery na tablicy? – pyto okulista. – To tu je jako tablica?

Jedyn chłop wracół do chałupy naprany. Siednył na cosi ostrego i zranił se te część ciała, kaj pleca przechozdóm w nogi. Boł sie baby, tóż poszeł do aptyki, żeby sie opatrzyć. Kupił pore plastrów. Jak przyszeł do chałupy, wloz do łazienki, dziwoł sie do zdradła i plastrowoł. Potem legnył do łózka i usnył. Rano, jak sie obuodził, baba mu mówi: – Aleś musioł być wczora nawalóny! – Cóż tak? – Boś całe zdradło zaplastrowoł!

Przyszło do dochtora pół baby. Dochtór sie ji pyto: – Kim pani je? – Ba.

W domu wczasowym starszy facet spotkał babe, z kieróm mioł downo,

downo tymu rómans. Poszeł do siebie, dokładnie sie ogolił, oblyk biolóm koszule, krawat, pyto sie ji: – Wiy pani, jak sie nazywóm? – Ni, ale możne w recepcji bydóm wiedzieć, to panu powiedzóm.

Je za dziesięć ósma. Zdenerwowany chłop wsiado do taksówki. – Na lotnisko, ale pierónym! – Śpiycho sie panu na samolot? – Ja, o ósmej je odlot. – Robiym, co mogym, ale na tyn samolot pan na pewno nie zdąży. – Zdążym, zdążym, bez pilota przeca nie polecii...

Do jednego biura przyszeł Wawrzyniec, jak dycki pore minut po czasie. Siado jeszcze zafuczany za biurkym. – Kaj żeś kupił ty zgrabne slipki w poski, kiere mosz na sobie? – pyto go Eda. – A skąd ty – zdziwił sie Wawrzyniec – wiysz, jaki zech se wdzioł slipki?!” – Boś se nie oblyk galot.

Tak było, tak jest



Na widokówce z lat 60. XX w. z archiwum Władysława Owczarzego ul. Ostrawska w Karwinie-Kopalniach, w pobliżu kopalni „Gabriela”. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam fragment ulicy.



Jak miał wyglądać świat w roku 2000

Czytelnicy, którzy mają już za sobą kilkadziesiąt wiosen, dobrze pamiętają te rozmowy, te dywagacje, a przede wszystkim te nadzieje związane z rokiem 2000. Jak to będzie? Co się zmieni? Podbijemy pewnie Marsa, znajdziemy antidotum na nowotwory, a na zebrania i spotkania towarzyskie będziemy przylatywali własnymi helikopterami. „Nie będzie już wojen”, pisały w wypracowa-

w dziedzinie komunikacji i informacji: „Elektryczny aparat dalekowidzący pozwoli człowiekowi podróży informować się, co dzieje się w jego domu. Radio zostanie tak udoskonalone,

że głosy można będzie słyszeć na każdym miejscu, na ziemi, na morzu i w powietrzu. Zostaną utworzone specjalne centrale aparatów do widzenia na odległość. Tak jak się dziś zamawia rozmowę telefoniczną, będzie można zamówić sobie życie pod piramidami, albo nad wodami



niach dzieci, „nie będzie już głodu”, mozolnie kaligrafowały słowa w szkolnych zeszytach.

Dwójka z trzema zera mi inspirowała do marzeń, proroctw i jasnowidztwa. Od kiedy? Nie wiem. Od dość dawna chyba, bo oto pewnego dnia (bo na ogół wielkie rzeczy wydarzają się „pewnego dnia”) wpadła mi w ręce poczytna swego czasu również i na Zaozlu krakowska gazeta – „Ilustrowany Kurjer Codzienny” sprzed niemal 90 lat – dokładnie z 20 marca 1926 roku. Wśród różnych artykułów, które zapożykowały współczesnym potrzebę codziennej dawki świeżej informacji i komentarza, jeden szczególnie przykuł moją uwagę – „Świat w roku 2000-nym”.

Autor, który sprytnie skrył się pod brakiem podpisu, nie podając źródeł swoich informacji, przez kilkadziesiąt wierszy opisywał świat magicznego roku, którego zdecydowana większość jego ówczesnych czytelników i tak – jak pozwalam sobie domniemywać – z różnych przyczyn miała nie doczekać.

„Przedewszystkiem w gospodarstwie naszym domowem wszystko się zmieni” – wieszczyl krakowski anonim. „Bogaty właściciel kamienicy będzie może posiadał własną turbinę powietrzną, dostarczającą mu energii elektrycznej w odpowiedniej ilości. Gospodyni nie będzie mleć kawy w młynku, przestanie trzepać dywany, obierać ziemniaki, czyścić obuwie, nie będzie zmuszaną do prasowania bielizny. Wszystkie te czynności spełniać będzie mała elektryczna maszyna, pociągająca za sobą minimalne koszty. Mieszkania będą o wiele higieniczniejsze, aniżeli obecnie”. No, może autor nie trafił z tym trzepaniem dywanów, skrobaniem ziemniaków i prasowaniem, ale agregaty wiatrowe przewidywał, nie da się ukryć.

Najciekawsze jednak zmiany miały nastąpić

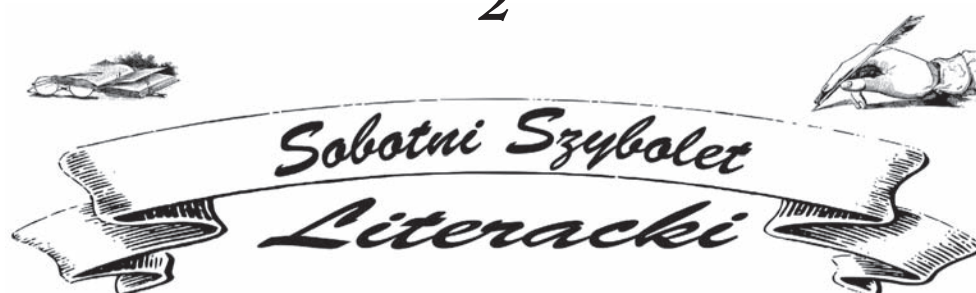
Gangesu. Przenoszenie fotografii przy pomocy telegrafu bez drutu zostanie do tego stopnia udoskonalone, że film będzie się podziwiał z największej odległości”. Telewizja satelitarna, komórki, Internet. Tak nazwalimy te wynalazki.

A co z mediami? Pierwsze słowa zadziwiłyby dzisiejszych wydawców swą bolesną aktualnością, bowiem „Gazety nie będą jak dotychczas, drukowane na papierze. Wydawcy abonentom swoim udzielać będą wszystkich informacji przy pomocy aparatu dalekowidzącego. Ojciec do synka zamiast powiedzieć: »Pobiegnij po gazetę – powie – nastawno aparat gazutowy«. Przyciska się odpowiedni guzik i matowa, z mlecznego szkła szyba, rozbłyśka światłem. Odczytuje się najnowsze telegramy, artykuły wstępne, wiadomości kronikarskie, felietony. Wszystko to urozmaicone obrazami ruchowymi, rozsianymi w tekście”. No proszę! Biorę zatem do ręki swój „aparat gazutowy” (który nie wiedzieć czemu zowią tabletem) i czytam „Głos Ludu” jakże urozmaicony obrazami ruchowymi! To nie wszystko, naprawdę nie wszystko, bowiem i „biblioteki staną się zbyteczne, ponieważ można się będzie zaabonować i przy pomocy aparatu, działającego na odległość, włączyć w każdej chwili interesującą książkę”...

Cóż więcej dodać? Wszak trafił nawet z tym, że to syn będzie ojca uczył tablet uruchomić! Ale malkontent pewnie zaraz jakiś się odezwie. – No dobra, dobra, panie Jocie, ale w roku 2000 ni tabletów, ni internetowych bibliotek cyfrowych jeszcze nie było, dopiero od paru lat...

Ot i macie szczegółanta. Czepia się tych kilku latek. Jak żeś taki mądraliński, to mi powiedz, jak będzie wyglądał świat w roku 2100. A jeśli nawet pomylisz się w swych prognozach o piętnaście lat, to i tak będziesz panie kolego dobry. (jot)

2



Po lekturze opublikowanych wierszy Mariam Szyi w pierwszym numerze „Sobotniego Szyboletu Literackiego” koniecznie trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż poetka z Karwiny debiutowała w niepozornym biuletynie poetyckim pt. „Poślizg”. Jest to zbiór wierszy młodych artystów, którzy od roku 2013 organizują spotkania poetyckie. W ten sposób poeci stworzyli nieformalną grupę, a tzw. pokolenie „Poślizg” przedstawiło się publiczności w grudniu 2013 roku podczas wieczoru poetyckiego w Klubie „Dziupla”. Inicjatorką tego przedsięwzięcia stała się Marta Różańska. Prócz Marty grupę tworzą Agata Brzeżańska, Piotr Cielecki, Aneta Kluz, Krystyna Pękała, Ewa Sabela-Furtek, Patrycja Yuri Siwek, Mariam Szyja, Anna Maria Wałach, Martina Zajac, Michał Zawadzki (według danych Biuletynu „Poślizg”, Czeski Cieszyn 2013). Jak powiedziała Marta Różańska, grupa jest otwarta na nowych członków. Grupa nie wyznacza żadnych kierunków działania. Cechą charakterystyczną jest świeżość spojrzenia, a przede wszystkim zwrócenie uwagi na fakt, że poezja na Zaozlu nadal jest obecna.

Pomimo wielu nieprzychylnych opinii nt. życia literackiego nad Olzą należy stwierdzić, że jest wielu młodych autorów, którzy przejawiają zainteresowania polską literaturą. Często są to uczniowie lub absolwenci Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie im. Juliusza Słowackiego, choć nie zawsze tak jest. Wracając do grupy poetyckiej „Poślizg” należy docenić chęć tworzenia czegoś nowego. Młodych, często niedoświadczonych poetów należy podziwiać za odwagę wyjścia z cienia dominującej i wszechobecnej kultury czeskiej. Szkoda tylko, że polska poezja na Zaozlu nie ma wystarczającej siły przebicia. Pozostaje więc życzyć poetom szczęścia i wrażliwości, bo dzięki niej są oni w stanie przekazać naszym zmysłom piękno zawarte w słowach ich poezji.

Dziś mamy przyjemność przedstawić Państwu wiersze **Krystyny Pękały** (rocznik 1994) ze Stonawy, która również debiutowała we wspomnianym wcześniej biuletynie. Jej wiersze pojawiły się też w zbiorze „Piszę bo jestem” (Praga 2013).

KRYSTYNA PĘKAŁA (Stonawa)

Gloria in Excelsis

*Chociaż by wszystkie słowa świata
zebrano w jednej księdze
i wszyscy poeci świata zebrali się nad nią,
nie złożą oni hołdu przyzwoitego
słońcu o świetle srebrzystym na szczycie góry,
co pielgrzym w najgłębszej pokorze zdobywa.
Nawet niebo czarne jak żrenica*

*blednie z zazdrości,
serce zamiera w zachwycie,
a nogi same uginają się w pokłonie.
I gorzko płacze pielgrzym,
nie wstydząc się łez,
bo przearwem żalu i podziwu są one.
Zmiłuj się nade mną, wybac mi, proszę,
że nie jestem w stanie Biblii napisać o tobie.
Me rymy jak ziarno spaliły się w twej wspaniałości.
Jak tu pisać, kiedy brak mi słów?
Nie mam jedwabiu, jaki ma niebo,
ani srebra, które góra biała składa ci w ofierze.
Darem mym najlepszym jedynie te łzy zostają.
Łzy z głębi samej duszy człowieka.*

* * *

Miód

*Wieczny wodosпад złota
piętrzący góry na samym swym dnie
w staraniu uwiecznić się w okamgnieniu.
Lecz górą, choć rośnie
jak moc darzonych władców,
tak samo upada pod następny ciężarem.
Jak pragnienie nieustanne
rąk brudnych od pracy
podnieść się wzwyż i prosić o łaskę,
jak praca ciężka bez końca,
lecz celem szlachetniejsza,
upokorzenie przez Syzyfa do bólu poznane.*

* * *

Człowiek zamknięty w przestrzeni i czasie. Nie sposób jednym tchem pojąć, ni ogarnąć wrażliwość poetki. Z pozoru proste wiersze Krystyny Pękały wraz z kolejnymi strofami nabierają mocy. Spiętrzone góry i widok, który zapiera dech w piersiach. Lecz nie o krajobraz tu chodzi. Ta skomplikowana relacja człowieka z Bogiem uwypukla chęć poznania siebie. W gruncie rzeczy spoglądamy w głębi ludzkiej duszy, która skąpana w słońcu, na samym szczycie własnych możliwości nie ma nic prócz łez. Można tutaj dostrzec otwartość i zrozumienie. Poetka jest w pełni świadoma swej obecności, stąpa twardo po ziemi, lecz w chwili najważniejszej, najwyższej, brak jej słów. Kim zatem jest człowiek, który odrzuca wszelkie bogactwa nie mając nic? Jest on potęgą własnych słabości, bo poprzez przyznanie się do błędu dostrzega niepozorny ślad, znak, który zrozumieć może tylko człowiek.

Szanowni czytelnicy „Sobotniego Szyboletu Literackiego”. Ponawiamy nasze zaproszenie do nadsyłania własnych prac. Prosimy o kontakt z redakcją lub wysłanie tekstów drogą elektroniczną na info@glosludu.cz. Do wiadomości prosimy dołączyć numer telefonu oraz krótką notkę biograficzną.

MAREK SŁOWIACZEK



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

ŻYCZENIA



*Z dumą przyznaj się do wieku,
bo wiek świadczy o człowieku.
Ogrom wiedzy, doświadczenia,
godny jest pozazdroszczenia.*

Dnia 12. 10. obchodzi 84. urodziny

pan MIROSŁAW BRAZDA

z Karwiny-N. Miasta. Żyj nam jeszcze długo w zdrowiu, radości, niech Cię ludzie poważają, łaskę Boga i spokojne dni starości. Życzą żona Danka, Witek, kuzynka Irka, rodzina Konečných i Kiszczaków. RK-134



Dziś obchodzi swój zacy jubileusz – 80. urodziny

pan inż. WIESŁAW MAROSZCZYK CSz

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, zapału i energii oraz dużo zdrowia składają żona i syn z rodziną. GL-650

W tych dniach z łaski Pana obchodzą złote wesele

państwo EMILIA i WŁADYSŁAW KIEDRONIOWIE

ze Stonawy.

Błogosławieństwa na dalsze wspólne lata życzą syn Dawid i córka Bronka z rodzinami. GL-660

WSPOMNIENIA



Dziś obchodziłby swoje 70. urodziny nasz Drogi

śp. JÓZEF GREŃ

z Olbrachcic. Z miłością i szacunkiem wspominają żona, synowie, synowa, teściowa, wnuki, siostra i brat z rodzinami. RK-130



Dnia 5. 10. 2015 minęła 1. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. HELENY KLIMSZOWEJ
z Czeskiego Cieszyňa-Mostów.

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą córka i syn z rodziną. GL-654



Dnia 10. 10. 2015 mija 1. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. MARTY KONESZ

z Karwiny. Z miłością i szacunkiem wspomina i o chwilę wspomnień prosi najbliższa rodzina. RK-135

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIE-SZYN: Śmierć Komiwojażera (10, 11, godz. 17.30);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIE-SZYN: Noemova Archa (12, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Piotruś. Wyprawa do Nibylandii (10-12, godz. 17.00); Antigang (10, 11, godz. 17.30, 20.00); The Walk. Sięgając gwiazd (10, 11, godz. 19.00); Marguerite (12, godz. 17.30, 20.00); Mad Max: Na drodze gniewu (12, godz. 19.00); **KARWINA – Ex:** Piotruś. Wyprawa do Nibylandii (10, godz. 15.00, 17.30; 11, godz. 15.00); Nigdy nie jest za późno (10, godz. 17.45); Antigang (10, 11, godz. 20.00); Wilsonov (11, godz. 17.30); Everest (12, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Mały smok (10, 11, godz. 15.00); Piotruś. Wyprawa do Nibylandii (10, 11, godz. 17.30); We Are Your Friends (10, 11, godz. 20.00); Gangster Ka (12, godz. 17.30); Laputa (12, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Babie Lato Filmowe; **JABŁONKÓW:** Pitch Perfect 2

(11, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIE-SZYN – Central:** Piotruś. Wyprawa do Nibylandii (10, 11, godz. 15.45); Młodość (10, 11, godz. 17.45); The Walk. Sięgając gwiazd (10, 11, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Nocturna (10, 11, godz. 14.30; 12, godz. 16.00); Pilecki (10, 11, godz. 16.15; 12, godz. 17.45); Everest (10, 11, godz. 18.00, 20.15; 12, godz. 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

MISTRZOWICE – MK PZKO zaprasza na VI Mistrzowskie Święto Latawca. Premiowane będą latawce szczególnie domowej roboty, ale mogą też być kupione w sklepie. Spotykamy się w sobotę 17. 10. o godz. 14.00 na łące Na Gorach, nad cmentarzem ewangelickim w Mistrzowicach (przystanek autobusowy Topole-Bromkówka), 300 metrów od drogi ostrawskiej w kierunku na Koniaków, Grodziszcz. Będą



Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny...

8 października minęło 15 lat od chwili, gdy odszedł od nas na zawsze w wieku 80 lat Mąż, Ojciec, Nauczyciel, Pedagog

JAN KUPIEC

Kto znał Jego szlachetne serce, niech wspomni z nami. Żona, syn i córka z rodzinami. GL-663



*Czasem cały świat oznacza mniej,
niż jeden człowiek, którego brak...*

Jutro minie 20. rocznica tragicznej śmierci naszej Kochanej

śp. HELENY OREHEK

z Karwiny. Przeznaczenie odebrało Cię zbyt szybko, ale nigdy nie odbierze Cię naszej pamięci i naszym sercom. Najbliżsi. RK-128



W piątek 9 października 2015 minęła czwarta rocznica śmierci

por. in m. ADRIANA WERNERA

Wszystkich, którzy zachowali Go w pamięci, o chwilę wspomnień prosi rodzina. RK-131

NEKROLOGI



*Największa miłość na świecie zgaśnie,
gdy serce matki na zawsze zaśnie.*

Z boleścią w sercu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że nas opuściła w wieku 88 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Ciocia i Szwagierka

śp. TERESA SKUPIENIOWA

z domu Bojko, zamieszkała w Piosku pod nr. 279. Liturgia pogrzebowa naszej Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 12. 10. 2015 o godz. 9.30 w kościele św. Józefa u Sióstr Elżbietanek w Jabłonkowie. Synowie z zasmuconymi rodzinami. GL-660

W głębokim smutku zawiadamiamy, że dnia 8. 10. 2015 ucihło serce naszej Kochanej Żony, Mamusi, Babc, Prababci, Szwagierki i Cioci

śp. RŹĘNY KOŁORZOWEJ
kucharki z Datyń Dolnych.

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 14. 10. 2015 o godz. 14.30 z kościoła rzymskokatolickiego w Liskowcu koło Frydku-Mistku. Zasmucona rodzina. GL-664

Serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym, byłym uczniom i uczennicom, ZG PZKO i innym organizacjom za wyraz współczucia, kwiaty oraz za liczny udział w uroczystości pogrzebowej

śp. JÓZEFA MAZURA

Dziękujemy księdzu franciszkaninowi Eligiuszowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego i dziękujemy również zespołowi „Gorol” za śpiew towarzyszący obrzędowi. Szczególne podziękowania dla przyjaciół i znajomych, którzy śpieszyli z radą i pomocą w czasie choroby Ojca. Zasmucona rodzina. GL-662

też kielbaski i ziemniaki pieczone w ogniu, czyli pieczoki. Warto przyjąć i nacieszyć się świeżym powietrzem. Więć do zobaczenia w Mistrzowicach. W razie deszczu, rzecz jasna, latawce nie polecą.

KARWINA – Zapraszamy absolwentów Szkoły Przemysłowej w Karwinie-Kopalniach, klasa 4p (wychowawca klasowy inż. Władysław Pasz, 1953-1957) na spotkanie koleżeńskie 16. 10. o godz. 14.00 w restauracji „Trilobit” w Karwinie-Granicach ul. Einsteina 2870.

KARWINA-N. MIASTO – MK PZKO zaprasza 17. 10. o godz. 15.30 do świetlicy Koła na spotkanie klubowe połączone ze smażeniem popularnych stryków.

OSTRAWA – Zapraszamy 14. 10. o godz. 18.00 na spotkanie przy Stoliku Polskim pt. „Polscy podróżnicy i odkrywcy – Od średniowiecza do współczesności”, które odbędzie się

w Klubie Atlantik przy ul. Čs.legii 7. Prowadzącym będzie prof. Dariusz Rott.

PIOTROWICE – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na „Strykówkę” w niedzielę 11. 10. o godz. 15.15 do salki PZKO.

SEKCJA KOBIET ZG PZKO

– Zapraszamy na Spotkanie Jesienne Klubów Kobiet z warsztatami twórczymi, które odbędzie się 17. 10. o godz. 9.30 w Domu PZKO w Stonawie. Przed dworcem kolejowym w Karwinie będzie czekał zamówiony autobus. Odjazd do Stonawy o godz. 9.00. Zgłoszenia przyjmuje Anna Piskiewicz pod nr. tel. 739 667 604, do 10.10.

TKK PTTK „ONDRASZEK”

– Zapraszamy członków i sympatyków „dwóch kółek” na zakończenie 49. sezonu turystycznego. Zbiórka chętnych 11. 10. o godz. 9.00 na cieszyńskim Rynku. Trasa o długości 22 km. Zakończenie trasy w Muzeum Ustrońskim. Udamy się do Karczmy Góralskiej na kielbaskę z grilla. Wpisowe w wysokości 7 zł przy zapisach na rynku.

TRZYNIEC-KANADA – Zarząd MK PZKO zaprasza na kolejne spotkanie członków i sympatyków, które odbędzie się w piątek 16. 10. o godz. 17.00 w Domu PZKO. Program: Irena Małysz przedstawi nauczyciela, historyka, etnografa, folklorystę, publicystę, bibliofila Jana Brodę. Gościem będzie córka Marta Mattes – świadek tworzenia bogatych, różnorodnych materiałów i pasji poszukiwawczej, dotyczącej umiłowanej przez ojca ziemi cieszyńskiej.

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-557

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556. GL-056

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne jakiegokolwiek. Tel. 608 374 432. GL-625

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

OFERTA PRACY

MEZINÁRODNÍ FIRMA

HLEDÁ kandidáta na pozici v Ostravě: Telefonní specialista pro POLSKÝ TRH. Nabízíme: mzda+odměny, pevná prac. doba, zázemí stabilní spol. Požadujeme: SŠ, znalost PL jazyka (ústni i písemná), znalost PC + Internet, zodpovědný, pozitivní přístup. CV zasílejte: kamila.melnikova@fermat.cz. GL-640

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 19. 10. wystawa „»Głos Ludu« na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

Kamieniarstwo WRZOS
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu
będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamenictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej

DRUGA ODSŁONA ZENONA KISZY W WIELKIEJ PARDUBICKIEJ

Sherardo chce powalczyć z faworytami

Niektórzy mężczyźni kolekcjonują samochody, inni znaczki pocztowe czy kaktusy. Sposobów na zagospodarowanie wolnego czasu w dojrzałym wieku jest wiele. Zenon Kisza z Czeskiego Cieszyńska jest dumnym właścicielem 11-letniego wałacha Sherardo, który jutro – po raz drugi w karierze – wystartuje w głównym wyścigu w ramach Wielkiej Pardubickiej. Sherardo jest najstarszym koniem w starwce.

W jednej z najbardziej prestiżowych i najtrudniejszych gonitw przeszkodowych na świecie Sherardo nie stoi na straconej pozycji. – Ambicje są wyższe, niż rok temu. W ubiegłym roku, w wieku 41 lat, spełnił się mój życiowy sen, bo zawsze marzyłem o tym, że będę trzymał kciuki za swojego



Fot. ZENON KISZA

Sherardo z dżokejem Lukášem Sloupem podczas kwalifikacji do tegorocznej Wielkiej Pardubickiej.

22 KONI NA STARCIE

- 1 – Rabbit Well (9 lat, dżokej J. Váňa mł., kurs 3:1)
- 2 – Ribelino (7 lat, dżokej Kašný, kurs 13:1)
- 3 – Sherardo (11 lat, dżokej Sloup, kurs 100:1)
- 4 – Nikas (10 lat, dżokej Stromský, kurs 25:1)
- 5 – Universe of Gracie (10 lat, dżokej Faltejsek, kurs 5:1)
- 6 – Modena (8 lat, dżokej Andrés, kurs 20:1)
- 7 – Templár (8 lat, dżokej Guignon, kurs 50:1)
- 8 – Pareto (8 lat, dżokej Rigo, kurs 77:1)
- 9 – Hipo Jape (9 lat, dżokej Tüma, kurs 25:1)
- 10 – Amaragon (10 lat, dżokej Liška, kurs 100:1)
- 11 – Aljaz (9 lat, dżokej Sovka, kurs 11:1)
- 12 – Klaus (10 lat, dżokej Romano, kurs 7,77:1)
- 13 – Peintre Abstrait (9 lat, dżokej Cannon, kurs 35:1)
- 14 – Orix (8 lat, dżokej Korytář, kurs 100:1)
- 15 – Ter Mill (9 lat, dżokej Velek, kurs 50:1)
- 16 – Gauner Danon (9 lat, dżokej Ferhanov, kurs 77:1)
- 17 – Kasim (10 lat, dżokej Novák, kurs 20:1)
- 18 – Sokol (8 lat, dżokej Garner, kurs 100:1)
- 19 – Lorain (8 lat, dżokej Myška, kurs 100:1)
- 20 – Nebrius (7 lat, dżokej Kocman, kurs 100:1)
- 21 – Zarif (8 lat, dżokej Bartoš, kurs 3,5:1)
- 22 – Pasquini Rouge (7 lat, dżokej Duchene, kurs 20:1)

konia w Wielkiej Pardubickiej. Teraz poprzeczka podniosła się wyżej, chciałbym, żeby Sherardo powalczył o podium – powiedział „Głosowi Ludu” Zenon Kisza, który utrzymuje Sherardę wspólnie z byłą żoną Beatą.

11-letni wałach Sherardo na co dzień trenuje w Klokočowie, Zenon Kisza śledzi zaś jego poczynania z Trojanowic, gdzie troszczy się o podopiecznych miejscowego klubu jeździeckiego usytuowanego w malowniczym zakątku Beskidów, z pięknym widokiem na Radhoszcz. – W ciągu roku jestem w ścisłym kontakcie z trenerką Lenką Syslovą, znajduję oczywiście też czas, żeby osobiście spotkać się z moim pupilem w Klokočowie – powiedział nam Kisza. – Sherardo w ciągu tego roku zrobił duże postępy. Wydorósł mentalnie i wierzę, że jest świetnie przygotowany do niedzielnej gonitwy w Wielkiej Pardubickiej – podkreślił Kisza. Na starcie 125. Wielkiej Pardubickiej zaprezentuje się 22 koni, najwięcej swoich podopiecz-

nych wysła na trasę liczącą 7 km utytułowany Josef Váňa. Legendarny dżokej pojawi się jednak w Pardubicach wyłącznie w roli trenera i widza. – Váňa osiągnął już w tym sporcie wszystko. Nikomu nie musi niczego udowadniać. W porównaniu z nim jestem kompletnym żółtodziubem – stwierdził z uśmiechem Kisza, który oprócz zamiłowania do koni ma też jeszcze inną pasję – fotografowanie.

Sherardo w trakcie tego sezonu zmienił dżokeja. Kontuzjowanego Michała Kubikę zastąpił w siodle utalentowany Lukáš Sloup. Dżokej ten może się pochwalić triumfem w szwedzkiej gonitwie Grand National, a także korzystnym wynikiem w kwalifikacjach do tegorocznej Wielkiej Pardubickiej. Sherardo z Lukášem Sloupem uplasował się wówczas na świetnej piątej pozycji. – Lukáš zmienił swoje życiowe priorytety. Z poniekąd lekkomyślnego chłopaka przerodził się w wzorowego ojca. Co ważne, szybko polubił Sherardę – podkreślił Kisza.

Faworytami jutrzejszej Wielkiej Pardubickiej są dwaj podopieczni Josefa Váni – konie Rabbit Well i Zarif z dżokejami Josefem Vánią młodszym i Josefem Bartošem. Według bukmacherów o podium powalczą też 10-letni wałach Universe of Gracie z dżokejem Janem Faltejsekiem. A jakie są szanse podopiecznego Zenona Kiszy? – Sherardo pod względem technicznym jest rewelacyjnie przygotowany do jutrzejszego wyścigu. Przede wszystkim nie boi się przeszkód, wręcz uwielbia skoki, a więc w tej materii powinno być bez usterek – zaznaczył Kisza. – Cały tydzień przeznaczył na rzetelną regenerację. Zrezygnowaliśmy ze zmudnych treningów, dmuchaliśmy na zimne, żeby nie nabawił się kontuzji – dodał Kisza. – Ja też musiałem się trochę zrelaksować, żeby z tego stresu nie zwariować. Zabrałem moją narzeczoną do Krakowa i przyznam się, że po długim czasie nie spotkałem ani jednego wierzchowca.

JANUSZ BITTMAR

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: Witkowie – Karłowe Wary (dziś, 17.00). **I LIGA:** Hawierzów – Most (dziś, 17.00). **II LIGA:** Frydek-Mistek – Nowy Jiczyn (dziś, 17.00).

PIĘKA NOŻNA – SYNOT LIGA: Slovácko – Ostrawa (dziś, 17.00). **FNL:** Trzciniec – Sokolov (dziś, 10.15). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – Petrkowice, W. Międzyrzecze – Hawierzów (dziś, 15.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Orłowa – Brídlíčná, Děčimorowice – Czeski Cieszyń (dziś, 15.00), Wędrynia – Szonów, Bogumin – Koberzyce (jutro, 15.00). **IA KLASA – gr. B:** Hrabowa – Stonawa (dziś, 15.00), Bystrzyca – Lutynia Dolna, Olbrachcice – Veřovice, Petřvald n. Morawach – Datynie Dolne (jutro, 15.00). **IB KLASA – gr. C:** Luczina – Nydek, Toszonowice – Inter Piotrowice, Dobra – Lokomotywa Piotrowice B, Żuków Górny – Sn Orłowa (dziś, 15.00), Raszkowice – Gnojnik, Śmiłowice – Jabłonków, ČSAD Hawierzów – Sucha Górna (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sn Hawierzów – F. Orłowa, Sł. Pietwałd – B. Dąbrowa, Sł. Rychwałd – L. Łąki, Cierlicko – Sporting Orłowa, Olbrachcice B – TJ Pietwałd, V. Bogumin – G. Błędowice, Zabłocie – B. Rychwałd, Wierzniowice – Bogumin B (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Oldrzychowice – Bukowiec, Mosty – Piosek, Nawsie – Noszowice (dziś, 15.00), Gródek – Janowice (jutro, 15.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Pržno – Milików (dziś, 12.00), Kuńczyce p. Ondrzejnikiem – Wędrynia B (dziś, 15.00), Niebory – Wojkowice (jutro, 15.00).

PIĘKA RĘCZNA – EKSTRALIGA: Karwina – Litowel (jutro, 10.30). (jb)

W SKRÓCIE

HUDEČEK PODAŁ SIĘ DO DYMISSJI. Piłkarze ręczni Banika Karwina są bez trenera. Wczoraj z prowadzenia drużyny zrezygnował Jaroslav Hudeček, który podał się do dymisji po słabych występach Banika w tym sezonie. W jutrzejszym meczu z Litowlem drużynę poprowadzi dyrektor sportowy klubu, Roman Farář. (jb)

Kolarze na medal!

Wspaniała pogoda towarzyszyła tegorocznemu wyścigowi kolarskiemu – indywidualnej jeździe pod górkę na czas „O Puchar Szkół Podstawowych” w Orłowej-Lutyni. Oczywiście nie mogło zabraknąć zawodników PSP w Lutyni Dolnej, a w tym roku i PSP w Orłowej Lutyni.

Po zliczeniu punktów okazało się, że PSP w Lutyni Dolnej wypadła najlepiej.

Dziewczyny 2004-2005: 4. Dorota Czapek

Chłopcy 2004-2005: 2. Darek Ligocki, 3. Jakub Sikora (OL), 4. Alex Kubán

Chłopcy 2002-2003: 3. Paweł Niedoba, 4. Adam Wanieczek, 5. Jakub Ligocki

Dziewczyny 2000-2001: 1. Weronika Liszok, 2. Jolanta Iwanuszek

Szkoły: 1. PSP Lutynia Dolna, 2. ZŠ Školní Orłowa Lutynia, 3. ZŠ Ke studánce Orłowa Lutynia. (Z. L.)



Fot. ZBYSZEK LETOCHA

Młodzi Zaolziacy najlepsi.

LEWANDOWSKI: Publiczność nam pomoże

Reprezentacja Polski zremisowała 2:2 ze Szkocją na Hampden Park w meczu dziewiątej kolejki eliminacji mistrzostw Europy 2016. Dwie bramki dla biało-czerwonych zdobył Robert Lewandowski, który dosłownie uratował Polaków, wyrównując w Glasgow w 93. minucie po kiksie bramkarza. Przed ostatnim meczem na Stadionie Narodowym z Irlandią podopieczni Adama Nawałki zajmują drugie miejsce w grupie D, mając 18 punktów. Tyle samo punktów zgromadzili Irlandczycy, którzy pokonali Niemców 1:0. Podopiecznym Adama Nawałki do awansu wystarczy remis 0:0 lub 1:1. Sędzią jutrzejszego meczu Polska – Irlandia w Warszawie będzie turecki arbiter Cüneyt Çakır.

W pojedynku z Irlandią (godz. 20.45) gospodarze znów liczą przede wszystkim na Roberta Lewandowskiego. – Patrząc na wynik meczu Irlandia – Niemcy, w którym to Niemcy przegrali 0:1, nasz wynik z Glasgow nie miał większego znaczenia – powiedział dziennikarzem Robert Lewandowski. – Ale ten remis może się okazać dla nas zwycięski – dodał. – Mam nadzieję, że publiczność nam pomoże i awans zrobimy już w niedzielę – podkreślił Lewandowski. – Mam nadzieję, że z Irlandią będziemy mieć tę zimną głowę, grać jako drużyna bardzo dobrane w defensywie. Nie możemy w żadnej sytuacji odpuścić – zaznaczył napastnik Bayernu Monachium. (jb)